Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 188 (888) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Pracujmy wszyscy w Polsce tak, jak pracują budowniczowie przodujących zakładów

Przemówienie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na otwarciu Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie w dniu 7 lipca 1951 r.

Wielkie Zakłady w Gorzowie symbolizują — po pierwsze — imponujący wysiłek naszej twórczej pracy, ponieważ to, co tu zastaliśmy było w stanie kompletnego zniszczenia bez maszyn i bez dokumentacji. Była to więc w gruncie rzeczy nie odbudowa, lecz stworzenie nowych zakładów.

Wielkie Zakłady w Gorzowie dokumentują — po drugie — olbrzymie talenty, olbrzymi zapał, energię i wytrwałość, pomysłowość i inicjatywę polskich techników i naukowców, którzy wypracowali tę metodę produkcji włókna syntetycznego.

W ten sposób pionierska praca badawcza polskich techników i naukowców, którzy potrafili własnymi siłami stworzyć całą skomplikowaną aparaturę, konieczną dla uruchomienia produkcji, ta praca rozpoczęta w 1945 i 1946 roku, rozpoczęta w niebywale trudnych warunkach przez ludzi, którzy wypracowali swoje osiągnięcia, niezwykle samodzielnym i trudnym wysiłkiem, ta praca żmudna i wytrwała znajduje dziś swoje ukoronowanie poprzez otwarcie wielkich zakładów gorzowskich. W ten sposób powstała nowa technologia Gorzowa, całkowicie opracowana przez polskich techników i inżynierów, wykorzystująca szereg skomplikowanych reakcji syntezy chemicznej. W ten sposób powstało włókno gorzowskie, które jakością swą i wytrzymałością przewyższać będzie inne rodzaje włókna i niewątpliwie będzie dumą polskiej produkcji.

Myślę, że wszyscy odczuwają wdzięczność wobec współtwórców tego dzieła, wobec polskich techników i naukowców. Chciałbym w imieniu Rządu wyrazić im uznanie i podziękowanie. *(Oklaski).*

Jest to bowiem jeden z pięknych i ku naszej radości coraz liczniejszych w Polsce przykładów, jakie wyniki dla gospodarki narodowej daje ścisłe powiązanie nauki z życiem i potrzebami narodu.

Wielkie Zakłady w Gorzowie są — po trzecie — widomym i imponującym dowodem, ile dać może entuzjazm załogi i dobre kierownictwo budowy, które postawione było przed bardzo trudnymi zadaniami budowy nowych zakładów na rumowisku. Załoga pokonała olbrzymie trudności wykonania większości urządzeń aparatury, działów chemicznych we własnym warsztacie mechanicznym. Załoga rosła w tej pracy. Z załogi wyrastali przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Z załogi wykrystalizowała się doświadczona kadra techniczna.

Gorzowska załoga — jednym z czołowych oddziałów budowniczych socjalizmu

Myślę, że tak jak załoga Gorzowa z dumą patrzy dziś na to swoje trudne i wielkie dzieło, tak my wszyscy z dumą widzimy w gorzowskiej załodze jeden z czołowych oddziałów, zaprawionych już w walce z trudnościami, jeden ze zwycięskich oddziałów polskiej klasy robotniczej — budowniczych socjalizmu.

Myślę, że budowa tej fabryki, Wasza walka z trudnościami, Wasza pomysłowość i energia, Wasze złe i dobre chwile i Wasze wspaniałe zwycięstwo — to będzie jedna z piękniejszych kart historii powstawania nowego polskiego przemysłu, socjalistycznego przemysłu Polski Ludowej. *(Oklaski).*

Zakłady w Gorzowie produkować będą z roku na rok coraz więcej przędzy na miliony metrów tkanin i na miliony par pończoch.

Uruchomienie Zakładów w Gorzowie oznacza wzrost udziału włókien sztucznych w ogólnej puli włókienniczej. Już dziś udział ten wynosi 12,5 procenta. Uruchomienie tych Zakładów oznacza wzrost zaopatrzenia naszego rynku w artykuły włókiennicze.

Uruchomienie tych Zakładów, opartych na maszynach wykonanych przez nasz przemysł metalowy, w sposób jasny i przykładowy wskazuje jak rozwijający się u nas ciężki przemysł, podstawa siły i niezależności naszego kraju, staje się ojcem polskiego przemysłu lekkiego, pracującego na bezpośrednie, konsumcyjne potrzeby ludności. Im mocniejszy, im wydajniejszy będzie nasz przemysł ciężki, im szybciej i im więcej stali wylewać się będzie z pieców hutniczych, im więcej produkować będziemy obrabiarek i maszyn, tym szybciej rość będzie także nasz przemysł lekki, tym więcej towarów konsumcyjnych będziemy mogli rzucać na rynek, aby zaspokoić wciąż wzrastające zapotrzebowanie.

Na Ziemie Zachodnie powróciła silna przemysłem i rosnąca kulturą — Polska Ludowa

Gorzów i jego zakłady są równocześnie manifestacją i mocnym dowodem, jak szybko i w jak dużym zakresie zagospodarowujemy nasze Ziemie Zachodnie, jak je uprzemysławiamy. A jest to przecież dopiero wstęp do naszego dalszego, potężnego uprzemysławiania tych Ziem, do budowy nowych, licznych zakładów.

Wzruszająco mówił dziś do nas ob. Lewicki, jak robotnik polski i chłop polski czuje się tu na Ziemiach Zachodnich gospodarzem, czujnym i dobrym, pracowitym gospodarzem na tych — jak mówił — prastarych naszych Ziemiach, które zaprzepaścili kiedyś polscy feudałowie i po których deptał te Ziemie pruski imperializm.

Powróciliśmy. Torował narodowi polskiemu drogę żołnierz radziecki i polski. Powróciliśmy, jak dobrzy gospodarze po to, aby ta polska ziemia była kwitnąca, jak nigdy dotąd, aby była uprzemysłowiona, jak nigdy dotąd.

Polska tu powróciła, ale to już nie ta Polska, która się cofała — Polska feudałów i obszarników. Powróciła nowoczesna silna przemysłem i rosnąca kulturą — Polska Ludowa. *(Huczne oklaski).*

Polska Ludowa potrafiła znaleźć przyjaźnie wyciągnięte dłonie Niemiec Demokratycznych

Nasza Polska, Polska Ludowa potrafiła jak nigdy dotąd w historii znaleźć po drugiej stronie Odry i Nysy wyciągnięte przyjaźnie dłonie Niemiec Demokratycznych, razem z nami wspólnie walczących o pokój, walczących o nowe, pokojowe, zjednoczone Niemcy.

Oto wczoraj akurat minęła rocznica podpisania w Zgorzelcu układu o granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie. A rok, który minął, w szczególności wizyty Prezydenta Piecka w Warszawie i naszego Prezydenta Bieruta w Berlinie, ten pierwszy już rok udowodnił i pokazuje, jak potrafią rozwijać przyjaźń narody, gdy po nowemu rządząc się, same urządzają swoje stosunki, gdy wspólnie walczą o pokój przeciw podżegaczom wojennym, przeciw anglo-amerykańskim imperialistom.

Subskrypcja Pożyczki — zwycięską bitwą narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni

Dzień dzisiejszy, dzień otwarcia wielkiej fabryki w Gorzowie, zbiega się z dniem, w którym możemy podsumować wyniki subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Pożyczka została rozpisana na sumę 1 miliarda 200 milionów złotych. Pożyczka została subskrybowana na sumę 1 miliarda 578 milionów 510 tysięcy 220 złotych. *(Huczne oklaski).*

Apel Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o wzmożenie naszego wysiłku budownictwa, o dostarczenie na ten cel dodatkowych środków finansowych, o powszechny udział świadomych patriotów w naszym wielkim dziele budownictwa poprzez subskrypcję Pożyczki — spotkał się z pełnym zrozumieniem najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego.

Naród polski deklaracjami Pożyczki zadokumentował swoją niezłomną wolę przyspieszenia rozwoju siły naszego Państwa, szybszej rozbudowy naszego przemysłu, szybszej rozbudowy naszego rolnictwa, szybszego rozwoju Ziem Zachodnich, szybszego rozwoju naszej bazy surowcowej.

Naród polski deklaracjami Pożyczki zadokumentował niezłomną wolę utrwalenia naszej niepodległości i zabezpieczenia pokoju poprzez swój wzmożony wysiłek.

Pożyczkę subskrybowało 8 milionów 401 tysięcy 160 obywateli, czyli przygniatająca większość osób samodzielnie zarobkujących w Polsce. Niezwykle ofiarnie manifestowała swoje czynne poparcie przyspieszenia rozwoju sił Polski — bohaterska klasa robotnicza, przodowniczka narodu. Subskrybowała ofiarnie cała polska pracująca inteligencja. Mamy do zanotowania ogromne zrozumienie celów Pożyczki przez polską wieś. Uczestniczyli w Pożyczce niemal powszechnie rzemieślnicy i wolne zawody, — wszyscy lojalni obywatele. Subskrypcja Narodowej Pożyczki była powszechnym zrywem czynnego patriotyzmu. Była wielką, zwycięską bitwą narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, była egzaminem prężności i zwartości tego frontu. Akcja wokół Pożyczki była dalszym etapem dojrzewania moralno-politycznej jedności narodu.

Wielki sukces Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski jest niewątpliwie poważnym zwycięstwem narodu polskiego w walce o ugruntowanie podstaw swojej przyszłości.

Chciałbym w imieniu Rządu wyrazić podziękowanie wszystkim robotnikom i robotnicom, chłopom, inteligencji, nauczycielom, rzemieślnikom, wszystkim lojalnym obywatelom, którzy, subskrybując pożyczkę, spełnili swój obywatelski obowiązek.

Chciałbym szczególnie serdecznie podziękować tym setkom tysięcy społecznego aktywu, gorącym patriotom, którzy nie szczędząc swoich sił, swojego czasu, pracowali ofiarnie w toku akcji subskrybowania pożyczki, uświadamiając najszersze rzesze o jej celach i znaczeniu. Dzięki dojrzałości politycznej i patriotycznej postawie naszego społeczeństwa, osiągnięta została powszechność subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Ten sukces wzmocni jeszcze bardziej siły i zwartość naszego narodu.

Trzeba wysoko cenić każdą złotówkę pożyczoną przez naród na cele budowy

Jakże pięknym symbolem i żywym przykładem celów, na które popłyną pieniądze z Pożyczki — jest fabryka, którą dziś w Gorzowie otwieramy. Wiele jeszcze fabryk, szkół, żłobków czeka na otwarcie. Wiele bohaterskich załóg pracowniczych toczy coraz bardziej zacięta walkę z czasem o przedterminowe oddanie narodowi zakładów produkcyjnych. Dziś, kiedy zwycięsko zakończyliśmy subskrypcję Pożyczki i kiedy codziennie rosną nowe domy i fabryki, chciałbym zaapelować do wszystkich, budujących Polskę, ażebyśmy zaostrzyli naszą walkę z marnotrawstwem we wszystkich dziedzinach, ażebyśmy wysoko cenili każdą złotówkę, pożyczoną przez naród na cele budowy. *(Oklaski).*

Pamiętajmy, że sumę uzyskaną z Pożyczki można pomnożyć przez powszechną walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji, przez jak najbardziej oszczędne i racjonalne gospodarowanie materiałem, przez jak najbardziej oszczędne i racjonalne wykorzystanie surowców, przez walkę o oszczędność na każdym polu, przez jak najbardziej zdecydowaną walkę z przerostami i marnotrawstwem.

Spójrzmy jeszcze bardziej krytycznie, niż dotąd na pracę w naszych przedsiębiorstwach, zakładach i urzędach, zobaczymy czy przypadkiem tam, gdzie urzęduje trzech ludzi nie zawsze w pełni wykorzystanych — nie wystarczy dwóch.

Myślę, że z Gorzowa, że właśnie stąd, z tego wielkiego Zakładu, który wyrósł z inicjatywy, pomysłowości, oszczędności, racjonalizatorstwa jego wspaniałej załogi, można i należy w dniu, w którym podsumowujemy wspaniały wynik Pożyczki i w którym otwieramy tę fabrykę — rzucić hasło: „Pracujmy wszyscy w Polsce tak, jak pracują budowniczowie naszych przodujących Zakładów".

Spotęgujmy naszą walkę o każdą złotówkę, ażeby ani jedna złotówka z 1 miliarda 578 milionów 510 tysięcy 220 złotych, pożyczonych przez naród ażeby ani jedna złotówka zdobyta pracą naszego robotnika nie poszła na marne. Pracujmy więc coraz wydajniej.

Niech z racjonalizatorskich pomysłów z pojedynczych złotówek rodzi się dalsza siła, która przyspieszy nasz marsz naprzód, która pomnoży otwierane zakłady, która pomnoży siły Polski Ludowej.

Nigdy jeszcze w historii Polski nie było tak doniosłych wydarzeń na froncie budownictwa

Wielkie i doniosłe wydarzenia rozegrały się na froncie walki o realizację planu 6-letniego w ciągu ostatnich kilku tygodni. Spróbujmy wymienić tylko najważniejsze z tych wydarzeń. Otworzyliśmy hutę w Częstochowie, otworzyliśmy wielki kombinat chemiczny w Wizowie. W Częstochowie w parę dni po otwarciu uruchomiony został drugi piec. W Wizowie ruszyła masowa produkcja kwasu siarkowego, oparta na metodzie opracowanej przez polskich uczonych i inżynierów.

Dziś otwieramy wielkie Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie.

Nigdy jeszcze w historii Polski nie było takiego nagromadzenia tak wielkich, tak doniosłych wydarzeń na froncie budownictwa. Dziesiątki lat mijały często, zanim ukazała się w prasie wiadomość, że tu czy ówdzie uruchomiono jakiś niewielki zakład przemysłowy czy fabryczkę. A oto dziś w Polsce Ludowej, w ciągu niespełna dwóch miesięcy ruszają jeden za drugim giganty przemysłowe, których produkcja przekracza niejednokrotnie całą wydajność danej gałęzi przemysłu w Polsce przedwojennej. To jest tempo naszego budownictwa. To jest tempo planu 6-letniego, to jest tempo socjalizmu *(huczne oklaski).*

Siódmą rocznicę Odrodzenia obchodzić będziemy takimi osiągnięciami jak Częstochowa, Wizów, Gorzów

Strzelają ku górze nowe budowle, nowe fabryki, nowe zakłady przemysłowe. Tryskają jak życiodajne źródła naszej potęgi i siły. Wielki i ofiarny wysiłek ludzi pracy Polski Ludowej przyobleka się w konkretny kształt „Częstochowy", Wizowa, Gorzowa i dziesiątków, setek nowych zakładów przemysłowych, szkół, pracowni naukowych, teatrów i kin, którymi pokrywa się Polska. Każdy dzień, każdy tydzień przynosi nowe wielkie wydarzenia na froncie budownictwa. Historia naszych dni płynie szybciej, mocniej. Pisana jest zapałem twórczych ludzi, wysiłkiem mięśni i mózgów, rytmem maszyn i stukotem traktorów. Karty tej historii pokryte są wzorami nowych syntez chemicznych, obliczeniami architektów i inżynierów, odsetkami przekroczonych norm, nazwiskami uczonych i racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy. Tak pisze się historia narodu miłującego pokój i walczącego o pokój, tworzącego ofiarnym i twórczym wysiłkiem wielkość swej Ojczyzny.

Za kilka dni obchodzić będziemy po raz siódmy radosną rocznicę, siódmą rocznicę wyzwolenia, siódme Święto Odrodzenia Polski, 7-lecie Polski Ludowej. Rzućmy okiem wstecz, przebiegnijmy w myślach dzieje tych siedmiu lat od owego dnia, gdy żołnierz radziecki wstąpił na ziemię polską, niosąc nam wolność, — gdy cztery piąte naszego kraju było jeszcze w jarzmie hitlerowskiego najeźdźcy, a w Chełmie i Lublinie zakładane były w niezmiernym trudzie pierwsze fundamenty naszego Ludowego Państwa. Przecież to tak niedawno jeszcze, zdawałoby się wczoraj...

Niewielu ludzi wyobrażało sobie wtedy, że siódmą rocznicę będziemy obchodzić takimi osiągnięciami jak Częstochowa Wizów, Gorzów, że w siódmą rocznicę owego dnia lipcowego będziemy liczyli dni dzielące nas od uruchomienia Nowej Huty, Żerania i innych wielkich zakładów.

Nasza rzeczywistość jest śmielsza niż marzenia

A przecież taka jest rzeczywistość. Śmielsza niż marzenia. Taką rzeczywistość tworzy naród wolny i wolność miłujący, naród wyzwolony z jarzma kapitalizmu i z pęt zależności od obcych. Naród naprawdę suwerenny i sam się rządzący, naród kroczący ku socjalizmowi.

Towarzysze i obywatele, robotnicy i inżynierowie, twórcy i budowniczowie Zakładów Gorzowskich! Rodacy i rodaczki w całym kraju, którzy wraz z nami świecicie dziś nowe, wielkie zwycięstwo polskiego robotnika i inżyniera!

Wygrana została jeszcze jedna wielka batalia planu 6-letniego. Ruszają nowe zespoły maszyn nowych wielkich zakładów przemysłowych. Ale walka trwa nadal na całym froncie produkcji i budownictwa. O nowe, dalsze sukcesy. O nowe, przed terminem uruchomione fabryki, huty i kopalnie. O nowe przekroczenia planów produkcyjnych. O zbiory większe z hektara. O tańszą, lepszą i szybszą produkcję. O więcej stali, więcej węgla, więcej maszyn, więcej tkanin, więcej zboża i chleba.

Naprzód do walki o siłę i potęgę Polski Ludowej pod przewodem naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, o przyszłość naszego narodu, o triumf sił postępu nad siłami wstecznictwa i wojny. Naprzód do dalszej walki o pokój i socjalizm!

Niech żyje naród polski! Niech żyje Polska Ludowa i Jej Prezydent Bolesław Bierut!

Dzięki ofiarnej pracy inżynierów, chemików, robotników

W Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych ruszyły pierwsze w Polsce Zakłady Włókna Syntetycznego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Bohaterscy budowniczowie Gorzowa z honorem wykonali swe zobowiązanie: dnia 7 lipca br. w obecności towarzysza premiera Cyrankiewicza, zastępcy przewodniczącego PKPG tow. ministra Wanga, ministra Przemysłu Chemicznego tow. Rumińskiego, przewodniczącego CRZZ tow. Kłosiewicza i przedstawicieli władz miejscowych uruchomione zostały w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych wielkie zakłady włókien sztucznych.

Dzień 7 lipca był świętem ofiarnych budowniczych jednego z najwspanialszych obiektów naszego przemysłu chemicznego, był dniem zasłużonego triumfu projektantów, chemików, inżynierów, techników, majstrów i robotników.

Ruszył gorzowski kombinat rozpoczynając — dzięki polskim naukowcom — jako pierwszy w Polsce, a jeden z nielicznych w Europie produkcję cennego artykułu nigdy dotąd u nas nie wyrabianego — włókna syntetycznego.

Produkcja tej wspaniałej nowoczesnej fabryki syntetycznego włókna, to w niedalekiej już przyszłości tysiące i tysiące par mocnych pończoch i skarpet, to tysiące i tysiące metrów wysokowartościowych materiałów włókienniczych, to silne jak stal liny. Ruszyła produkcja fabryki która jest zalążkiem przyszłego wielkiego kombinatu chemicznego. Będzie on wytwarzał nie tylko sztuczne włókna, ale i cenne masy plastyczne. Dzięki uruchomieniu Gorzowa zrobiliśmy ogromny krok na drodze odrabiania naszego zacofania technicznego i gospodarczego, zrobiliśmy ogromny krok na drodze wspaniałego socjalistycznego postępu technicznego.

Olbrzymia hala obróbki mechanicznej tonie w powodzi zieleni i transparentów. Na tokarkach i frezarkach wykwitły czerwone znaki sztandaru.

Święto budowniczych Gorzowa poprzedziły długie miesiące uciążliwej pracy, codziennej walki o każdą nową halę produkcyjną, o każdy agregat i maszynę. Ta najgorętsza walka toczyła się w warsztatach mechanicznych i dlatego w tej właśnie hali święci dziś załoga Gorzowskich Zakładów dzień zwycięstwa.

*

Godz. 11, uroczystość rozpoczęła się. Na trybunę wchodzi przewodnicząca rady zakładowej tow. Krystyna Nawrotek witając serdecznie przybyłych gości. Następnie dyrektor budowy Henryk Ejchart mówi o trudnościach z jakimi walczyła załoga dążąc do uruchomienia zakładu. Trudności te zostały przezwyciężone dzięki temu, że załoga fabryki gorzowskiej: robotnicy, inżynierowie, projektanci mieli świadomość, że budują fabrykę dla Polski Ludowej tzn. dla samych siebie, że czują się i są naprawdę gospodarzami tej prastarej polskiej ziemi.

Dzielnej załodze — budowniczym socjalistycznego kombinatu chemicznego składa podziękowanie minister Przemysłu Chemicznego tow. Rumiński podkreślając wysiłek i ofiarność jaką ludzie Gorzowa przejawili w trakcie budowy tego nowoczesnego zakładu pracy i omawiając znaczenie tego obiektu dla naszej gospodarki narodowej, jego udział w podnoszeniu dobrobytu narodu polskiego.

*

Gdy na trybunę wchodzi czołowy tokarz zakładu tow. Lęwicki przemawiając w imieniu załogi, czuje się, że przemawia robotnik, który na Ziemiach Odzyskanych uważa się za prawdziwego gospodarza, ten który przy swojej tokarce własnymi rękami budował tę wspaniałą fabrykę, budował w ciężkich warunkach przy starych tokarkach wyciągniętych ze szmelcu. Pracował razem z majstrem warsztatowym Stanisławem Mozolem, spawaczem tow. Wasilewskim, Żukiem i dziesiątkami innych.

Ci prawdziwi budowniczowie socjalistycznej fabryki nie zawiedli zaufania partii i Rządu, wspólnie z inżynierami konstruktorami, technikami postawili te wspaniałe zakłady. Mocno i pewnie brzmią słowa pełne dumy i radości: „Obywatelu Premierze w dniu dzisiejszym załoga Dyrekcji Budowy Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie przekazuje fabrykę na pełnym biegu Rządowi Polski Ludowej i narodowi polskiemu!".

Tow. Lewicki przekazuje następnie nową fabrykę przedstawicielowi załogi produkcyjnej — Wł. Wieczorkowi, który w prostych, robociarskich słowach wyrażając najistotniejsze życzenia, których spełnienie zapewni fabryce wspaniały rozwój.

*

Oficjalna część uroczystości już zakończona. Przedstawiciele Rządu wraz z zaproszonymi gośćmi udają się na zwiedzanie zakładów do wodorowni, wydziału chemicznego i wieżowca, gdzie znajduje się oddział włókienniczy. Maszyny i agregaty pracują. Cała zmiana produkcyjna jest na swych stanowiskach roboczych.

W „świetlanej hali" z naręczem kwiatów powitały przedstawicieli Rządu młode dziewczęta ZMP-ówki: Wojdasik, Kruk i Jaroniak, dziewczęta ze wsi, którym uruchomienie tej fabryki, podobnie jak i dziesiątkom innym zagwarantuje pracę przy nowoczesnych maszynach w jednej z największych hal produkcyjnych w kraju.

Biało-czerwone kwiaty wręczone w imieniu tych wszystkich, którzy znaleźli tu pracę stają się wyrazem głębokiej wdzięczności dla Rządu Ludowego.

*

Po zwiedzeniu fabryki w godzinach popołudniowych w jednej z nowoodbudowanych hal fabrycznych, odbył się uroczysty obiad, podczas którego premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, przyjęte przez wszystkich zgromadzonych długotrwałą owacją na cześć Rządu Ludowego i Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta.

(Przemówienie premiera Cyrankiewicza podajemy powyżej).

WANDA SUCHECKA

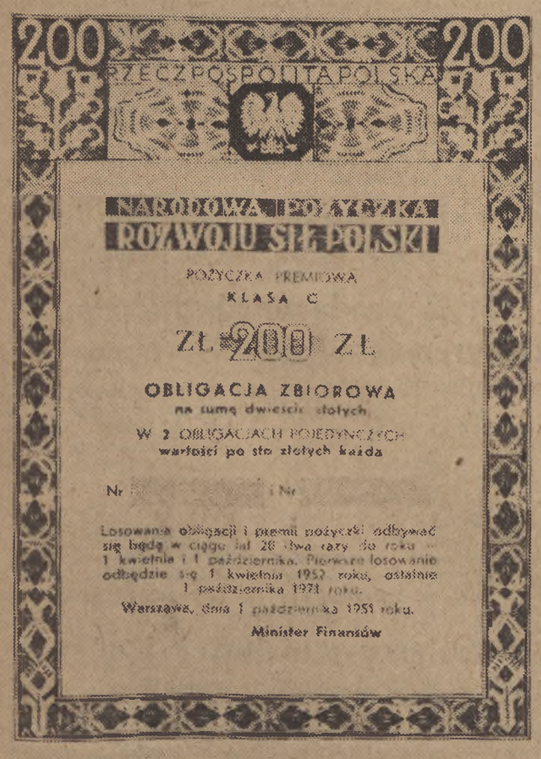

Obligacja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski Foto CAF

W pięknej „sali świetlanej" Zakładów Gorzowskich pracują przy przewijarkach włókna sztucznego absolwentki Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Foto CAF

Fakty i wnioski

Śladami Hitlera

Macki faszyzmu coraz mocniej wciskają się w życie Stanów Zjednoczonych. Monopoliści rozwścieczeni niepowodzeniem swych agresywnych planów i wzrostem oporu w społeczeństwie amerykańskim przeciwko polityce wojny, wzmagają ataki przeciwko amerykańskiemu ruchowi w obronie pokoju, przeciwko wszystkim organizacjom i ludziom postępowym Stanów Zjednoczonych, a szczególnie przeciw partii komunistycznej, najbardziej konsekwentnemu obrońcy praw klasy robotniczej i rzeczywistych interesów narodu amerykańskiego.

Rosnące coraz bardziej wpływy partii komunistycznej niepokoją monopolistów. Dlatego, przez aresztowanie jej przywódców, przez usiłowanie odcięcia jej od mas próbują sparaliżować jej działalność.

Tym właśnie tłumaczy się brutalny atak reakcji amerykańskiej na Komitet Krajowy KP USA i skazanie na więzienie jego 11 członków. Tym właśnie tłumaczy się postawienie w stan oskarżenia dalszych 21 przywódców komunistycznych i aresztowanie 17 spośród nich. Tym właśnie tłumaczą się groźby szefa amerykańskiego gestapo (FBI) i przedstawicieli trumanowskiej „sprawiedliwości", którzy wręcz mówią, że planują uwięzienie 12 tysięcy komunistów i, że poczyniono już przygotowania do następnych procesów.

Jak stwierdza oświadczenie Komitetu Krajowego KP USA, haniebnym wyrokiem na 11 przywódców „partia klasy robotniczej uznana została faktycznie za nielegalną".

Historii imperializmu nie są obce tego rodzaju ataki na partię komunistyczną. Widzieliśmy to już we Włoszech, w Niemczech, kiedy w momentach narastania walk klasowych, w obronie swego prawa do wyzysku burżuazja chwytała się tych terrorystycznych metod. To, że monopoliści amerykańscy idą w ślady Hitlera i Mussoliniego, dowodzi, jak trudno im dzisiaj rządzić przy pomocy starych, „wypróbowanych" sposobów rządzenia. Frazesy o „wolności" i „demokracji" nie wystarczają już dla uśpienia amerykańskich mas pracujących. „Słabość i przerażenie — czytamy w oświadczeniu KP USA — pcha ich (monopolistów — red.) do zastosowania jawnych form państwa policyjnego."

To jawne naśladowanie podpalaczy Reichstagu wywołuje zrozumiałe oburzenie postępowej opinii publicznej całego świata.

Szczególnie ostrą falę protestów wzbudziło ono w społeczeństwie amerykańskim. Bo, jak pisała amerykańska gazeta „Daily Compass", „dzwony, które biją na śmierć wolności myśli i słowa, biją nie tylko dla komunistów lecz dla wszystkich Amerykanów".

Zdają sobie z tego sprawę coraz szersze rzesze Amerykanów, którzy widzą, że rządząca garstka miliarderów dąży do całkowitej likwidacji praw człowieka, do zduszenia wszelkich głosów krytyki i opozycji, by w ten sposób w imię interesów wielkiego kapitału wtrącić masy w otchłań nędzy i wojny.

Toteż żadne represje nie zdołają zahamować wzrastającej walki narodu amerykańskiego, w imieniu którego przemówił ostatnio wielki Krajowy Kongres Pokoju w Chicago. Żadne represje nie zdołają przekreślić woli pokoju i demokracji, coraz żywiej ogarniającej prawdziwą Amerykę — Amerykę ludu pracującego.

SŁ

Pokój może być wywalczony drogą wspólnego działania narodów

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej prof. Fryderykowi Joliot-Curie

(a) MOSKWA (PAP). 6 lipca na Kremlu w Sali Swierdłowskiej odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu w obronie pokoju, wielkiemu uczonemu francuskiemu, przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju — Fryderykowi Joliot-Curie.

Na uroczystość przybyli członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, przedstawiciele Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i innych organizacji społecznych. Obecni byli również członkowie Akademii Nauk ZSRR oraz laureaci Międzynarodowej Pokojowej Nagrody Stalinowskiej — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton i meksykański działacz społeczny Heriberto Jara.

Przemówienie akademika Skobielcyna

Przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, członek Akademii Nauk ZSRR — Skobielcyn, wręczając uroczyście Fryderykowi Joliot-Curie dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej i złoty medal z wizerunkiem Józefa Stalina, oświadczył:

Naród radziecki nie ma większej nagrody niż nagroda związana z imieniem wielkiego Stalina. Przyznając Panu Międzynarodową Nagrodę Stalinowską, Komitet wyraża opinię i wolę milionów ludzi, którzy znają Pana i kochają jako odważnego i niezłomnego bojownika o pokój i przyjazne stosunki między narodami.

Nie jest przypadkiem, że przedstawiciele narodów, zjednoczeni w ruchu obrońców pokoju, wybrali jako swego kierownika właśnie Pana, którego życie i działalność przeniknięte są wielkimi ideami w służbie narodu i ludzkości. Przyznanie Panu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej jest również wyrazem tego, jak wysoko ceni się w Związku Radzieckim naukę i jej działaczy, którzy wszystkie swe zdolności poświęcają temu, by nauka służyła interesom narodu i pokojowej pracy.

W imieniu uczonych radzieckich gorąco powitali laureata prezydent Akademii Nauk ZSRR — Niesmiejanow, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Tichonow, członkini prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Zujewa oraz zastępca sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich — Simonow.

Przemówienie prof. Joliot-Curie

W odpowiedzi zabrał głos laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej Fryderyk Joliot-Curie, który oświadczył m. in.:

Niech mi wolno będzie opowiedzieć, jak głębokie wzruszenie ogarnęło mnie, gdy dowiedziałem się, że Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich postanowił przyznać mi nagrodę stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami". Niechaj wolno mi będzie jako Francuzowi dodać, że jestem szczęśliwy, iż otrzymuję tę wielką nagrodę wraz z moją rodaczką Eugenią Cotton. Sądzę, że wyraziliście w ten sposób swój szacunek dla mego kraju, ponieważ wysoko cenicie walkę narodu francuskiego o pokój.

We Francji istnieją złe i jeszcze bardzo niebezpieczne siły, które połączyły się z siłami wojny za oceanem, lecz mogę Was zapewnić, że potęga sił pokoju w znacznym stopniu utrudnia, a nawet uniemożliwia wciągnięcie narodu francuskiego do agresywnej wojny przeciwko krajom postępu. Dla wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, zarówno w krajach kapitalistycznych jak socjalistycznych, Międzynarodowe Pokojowe Nagrody Stalinowskie są konkretnym dowodem płomiennej woli pokoju, ożywiającej rząd radziecki i naród radziecki, stanowiące jedną nierozerwalną całość. Jest to jeszcze jeden dowód, obok tak licznych innych dowodów, jakie Wasz wielki naród z nieugiętą energią daje całemu światu już od przeszło 30 lat.

Myśli moje zwracają się dziś do zwolenników pokoju, których okrutnie prześladują rządy zmierzające do wojny. Rządy te, obawiając się woli pokoju swych narodów oraz milionów zwolenników pokoju na całym świecie, uciekają się do wszelkiego rodzaju kłamstw, aby stworzyć zamęt wśród uczciwych ludzi.

Jednakże brutalnie prześladowani zwolennicy pokoju — świadomi są swych obowiązków wiedzą, że popiera ich ogromna siła — ich współtowarzysze walki we wszystkich krajach. Z powodzeniem demaskują oni zwolenników wojny i często zmuszają ich do odwrotu. Prawda przenika i do tych ludzi, którzy dotąd byli ślepi, którzy rozumieją, że należy uczestniczyć w powszechnej walce przeciwko zwolennikom wojny. Powinniśmy uświadomić tych wszystkich, którzy dotąd znajdowali się na uboczu od walki o pokój. Muszą oni zrozumieć, że jedynie drogą wspólnego działania wszystkich narodów, które są pierwszymi ofiarami wojen — pokój będzie wywalczony.

Trzeba było podjąć dalsze kroki i podjęto je na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Możemy uroczyście oświadczyć, że realizacja zawartych w orędziu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju propozycji utrwaliłaby pokój między narodami. Wszystkie kraje, bez względu na ich ustrój państwowy, mogłyby pracować nad pokojowym zastosowaniem nauki i techniki. Osobiście jestem przekonany, że wspaniały przykład, który Związek Radziecki już daje w tym kierunku, będzie miał niezwykle cenne znaczenie dla wszystkich.

Lecz im bardziej wzmacniają się siły pokoju, tym jaśniej zarysowują się przeszkody, które stawia na drodze pokoju wpływowa mniejszość uprzywilejowanych posiadaczy zysków. Rząd Stanów Zjednoczonych np. odmówił wiz delegacji Światowej Rady Pokoju, która kilka dni temu miała być przyjęta przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku.

Decyzja rządu Stanów Zjednoczonych brutalnie gwałci prawa przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa. Jest to niebezpieczna decyzja skierowana przeciwko pokojowi. Jak wiele innych tego rodzaju decyzji, dowodzi ona niezbicie, że rząd USA dąży do tego, aby przeszkodzić normalnemu funkcjonowaniu ONZ i pragnie przekształcić ONZ w posłuszne narzędzie swej własnej polityki. Wiele państw miłujących pokój protestuje już przeciwko takiemu stanowi rzeczy, a zwolennicy pokoju walczą o to, aby ONZ wróciła do swej Karty. Czas ucieka! Wzmaga się tempo wyścigu zbrojeń. Polityka rokowań musi zwyciężyć politykę siły.

Dlatego też powinniśmy nieustannie wzmagać naszą kampanię o przeprowadzenie rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia Paktu Pokoju. Musimy wszystkim prostym ludziom cierpliwie i uporczywie wyjaśniać, skąd grozi niebezpieczeństwo, musimy walczyć przeciwko kłamstwu i demaskować podżegaczy wojennych. W takich krajach jak mój, gdzie wyścig zbrojeń tłumaczy się rzekomymi agresjami, musimy wyjaśniać, że najlepszym sposobem zapewnienia obrony narodowej jest walka o rokowania między pięcioma wielkimi mocarstwami. Jednocześnie musimy pamiętać w naszej walce o słowach wielkiego obrońcy pokoju Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Zapewniam Was, że wielka nagroda, którą mnie zaszczyciliście, jest dla mnie wielkim szczęściem i dodaje mi jednocześnie nowych sił do walki, aby dzieci nasze nie doznały okropności nowej wojny, aby nauka nie była wykorzystywana dla celów zbrodniczych, aby owocem wszystkich wysiłków ludzi pracy było coraz większe szczęście!

Depesze ludu bułgarskiego do Prezydenta Bieruta

(f) Prezydent Bierut otrzymał od mieszkańców Plewen, zebranych na uroczystej akademii, poświęconej pogłębieniu przyjaźni bułgarsko-polskiej, depeszę z pozdrowieniami dla narodu polskiego i wyrazami niezłomnej woli walki narodu bułgarskiego o pokój i socjalizm.

„Zasyłamy płomienne pozdrowienia Wam, a w Waszej osobie córom i synom bohaterskiej Polski — piszą mieszkańcy Plewen — i zapewniamy Was, Towarzyszu, że pod mądrym przewodnictwem Związku Radzieckiego i Towarzysza Stalina walczyć będziemy nadal jeszcze usilniej o pokój, wzmacniać będziemy łączność między narodami polskim i bułgarskim".

Podobną depeszę przesłali do Prezydenta Bieruta mieszkańcy bułgarskiego miasta Lowecz. Piszą oni m. in.: „Niewzruszalna przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i bratnimi narodami słowiańskimi dodaje nam sił i wiary w walce o wysoką wydajność pracy, o zwycięstwo wielkiego dzieła pokoju i socjalizmu".

Sesja Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej

(f) MOSKWA (PAP) W Ułan-Bator obradowała w dniach 5—6 lipca br. I sesja Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej, wybranego w wyborach powszechnych, które odbyły się 10 czerwca br.

Sesja jednogłośnie przyjęła ustawę o budżecie państwowym MRL na rok 1951 w wysokości ustalonej w preliminarzu budżetowym. Sesja zatwierdziła następnie sprawozdanie o wykonaniu budżetu państwowego w roku 1950.

Wyrażając jednomyślnie uznanie dla działalności dotychczasowego rządu, sesja poleciła marszałkowi Czoibalsanowi utworzyć nowy gabinet. Złożona przez marszałka Czoibalsana lista członków nowego gabinetu została jednogłośnie zatwierdzona. Wicepremierami rządu MRL zostali — S. Cedenbal, S. Lubsan, M. Makdar i Lhamsurun.

Sesja dokonała również wyboru Prezydium Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej Przewodniczącym Prezydium wybrano — Bumacende.

Przemysł moskiewski wykonał plan półroczny w 104,5 proc.

(f) MOSKWA (PAP). Przemysł moskiewski wykonał plan półroczny w 104,5 procentach, a obwodu moskiewskiego — w 103,4 proc. W ciągu ubiegłych 6 miesięcy poważnie wzrosła w stolicy i w obwodzie produkcja stali, walcówki, nowych maszyn, towarów masowego spożycia. Górnicy Podmoskiewskiego Zagłębia Węglowego wydobyli dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan.

*

Mieszkańcy Moskwy i obwodu moskiewskiego otrzymają w roku 1951 ponad 1.200.000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

Nowa betoniarka radziecka o pojemności 4,5 tysiąca litrów

Rośnie tempo budowy Kanału Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). — Na terenie budowy potężnej elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa, odbyła się próba nowej betoniarki o pojemności 4,5 tysiąca litrów, wyprodukowanej przez zakłady budowy maszyn drogowych w Słowiańsku. Maszyna ta przygotowuje 60 metrów sześciennych betonu w ciągu godziny.

*

Budowniczowie Kanału Wołga-Don, obiektu, który pierwszy spośród wielkich budowli komunizmu w ZSRR oddany zostanie do eksploatacji — zwiększają tempo robót.

W czerwcu br. wydobyto z koryta kanału milion metrów sześciennych ziemi więcej niż w maju oraz ułożono dwukrotnie więcej betonu, niż w miesiącu poprzednim. W ciągu pierwszego półrocza br. zakres robót ziemnych oraz betonowych był dwukrotnie wyższy, niż w całym 1950 roku.

Front robót przebiega jednocześnie na wszystkich odcinkach budowy. Roboty betonowe prowadzi się na 13 śluzach, na wszystkich stacjach pomp i zaporach wodnych. Wydajność pracy koparek, strugów ziemnych tzw. „skreperów", spychaczy i innych maszyn wzrosła o 150 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Systematycznie wzrasta wydajność pracy robotników zatrudnionych na budowie, którzy opanowują technikę, podnosząc swój poziom wiedzy technicznej. W ciągu ubiegłych miesięcy wysunięto na budowie Kanału Wołga-Don 834 robotników na kierownicze stanowiska.

Przywódcy KP USA wtrąceni do więzienia w Louisburgu

Represje wobec działacza Kongresu Praw Obywatelskich

(f) NOWY JORK (PAP). — Siedmiu wybitnych działaczy robotniczych i przywódców KP USA, a mianowicie Dennis, Williamson, Davies, Stachel, Gates, Winter, Potash — zostało zakutych w kajdany i pod silną ochroną policyjną przewiezionych do więzienia w Louisburgu w stanie Pensylvania. Mają oni tam odbyć karę na podstawie wyroku, wydanego w zainscenizowanym przeciwko nim procesie.

NOWY JORK (PAP). — Sąd amerykański w swej akcji prześladowania elementów postępowych usiłuje zdobyć nazwiska osób, które złożyły pieniądze względnie papiery wartościowe na rzecz kaucji za skazanych działaczy komunistycznych. W związku z tym wezwany został przez sędziego Ryana sekretarz „funduszu kaucyjnego Kongresu Praw Obywatelskich", Frederick Field. Z uwagi na to, że Field mimo wielogodzinnego przesłuchania odmówił ujawnienia nazwisk osób, które złożyły się na kaucję, został on postawiony w stan oskarżenia za „obrazę sądu". Field został skazany na 3 miesiące więzienia.

Obrońcy Fielda złożyli deklarację, w której stwierdzili, że rozprawa sądowa nad Fieldem jest jeszcze jednym nielegalnym aktem, skierowanym przeciwko elementarnym prawom obywatelskim.

Fala protestów we Włoszech przeciw faszystowskiej ustawie

Strajk powszechny w Livorno

(f) RZYM (PAP). W parlamencie zakończyła się debata nad projektem rządowym o tzw. „obronie cywilnej". Celem tego projektu, noszącego wyraźny charakter faszystowski, jest dążenie do zlikwidowania praw konstytucyjnych narodu włoskiego i przywrócenia reżimu Mussoliniego.

Artykuł 4 projektu daje rządowi prawo ogłaszania stanu wyjątkowego w kraju i mobilizowania robotników — bez względu na zgodę parlamentu. Artykuł 6 przewiduje utworzenie milicji typu faszystowskiego. Większość rządowa przyjęła projekt i odrzuciła poprawki deputowanych komunistycznych i socjalistycznych. W szczególności odrzucono poprawkę, dotyczącą zakazu wykorzystania „milicji" przeciwko strajkującym.

Przyjęcie faszystowskiego projektu przez parlament wywołało falę oburzenia w całym kraju. Robotnicy i urzędnicy w Mediolanie, Genui i w innych miastach strajkowali na znak protestu przeciwko faszyzacji Włoch. Na terenie całej prowincji Livorno odbył się strajk powszechny. Fala oburzenia rośnie bez przerwy.

SFZZ zwoła międzynarodową konferencję w sprawie ubezpieczeń

(f) WIEDEŃ (PAP). W dalszym ciągu obrad sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych omówiono zagadnienie działalności SFZZ w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. W toku dyskusji liczni mówcy podkreślali, że intensywne przygotowania wojenne, prowadzone przez kraje zachodnie, spowodowały poważne redukcje asygnowanych sum na ubezpieczenia w tych krajach. Biuro Wykonawcze SFZZ postanowiło zwołać konferencję międzynarodową do spraw ubezpieczeń społecznych.

Następnie Biuro omówiło przygotowania do sesji Rady Generalnej SFZZ. Sesja ta odbędzie się w dniach od 15 do 21 listopada br. w Berlinie.

Niemieccy metalowcy i górnicy w walce przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Uczestnicy ogólno-niemieckiej konferencji metalowców i górników w Halle przyjęli jednomyślnie program walki przeciwko remilitaryzacji i planowi Schumana.

Program, przyjęty na konferencji, potępia prawicowe kierownictwo związków zawodowych Niemiec zachodnich za poparcie planu Schumana i remilitaryzacji.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie, ogłoszonym dnia 7 lipca, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje:

Oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich toczyły w dalszym ciągu na poszczególnych odcinkach frontu walki o lokalnym znaczeniu.

W ciągu dnia nie zaszły na froncie żadne istotne zmiany.

7 lipca strzelcy - niszczyciele strącili 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Spotkanie oficerów łącznikowych stron walczących w Korei – 8 bm.

(f) LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z Tokio, generał Ridgway skierował drogą radiową do generała Kim Ir-sena i do generała Peng Tehhuei następujący komunikat:

Zgadzam się z planem wyjazdu Pańskich oficerów łącznikowych z Phenjanu przez Sariwon i Namczon do Kaesongu oraz na termin odjazdu z Phenjanu konwoju złożonego z 10 samochodów, zaopatrzonych we flagi rozpoznawcze. Podczas przejazdu z Phenjanu do Kaesong konwój ten nie będzie poddawany atakom ze strony wojsk, znajdujących się pod moim dowództwem. Ponadto z chwilą przybycia Pańskich delegatów, rejon w promieniu 5 mil wokół Kaesongu uważany będzie przez moje siły zbrojne jako obszar neutralny.

Moi delegaci udadzą się na miejsce spotkania helikopterami lub samochodami, zależnie od pogody. W obu wypadkach przekroczą oni rzekę Imdżin na drodze z Seulu do Kaesongu 8 lipca o godz. 9.00 według czasu tokijskiego.

LONDYN (PAP). — Prasa podaje, że w wyniku wymiany radiowych komunikatów między generałem Ridgway'em a dowództwem koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich nie ma przeszkód do spotkania oficerów łącznikowych obu stron dnia 8 bm. w Kaesong.

Naród koreański domaga się ukarania zbrodniarzy wojennych

(f) PEKIN (PAP). Dziennik „Mindżu Czoson", komentując raport komisji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet do spraw badań zbrodni interwentów amerykańsko - brytyjskich w Korei, stwierdza m. in.:

Naród koreański przyłącza swój głos do żądania komisji zaprzestania wojny, wycofania wojsk obcych z Korei. Naród koreański — pisze w zakończeniu dziennik — domaga się również ukarania zbrodniarzy wojennych, którzy, gwałcąc wszelkie zasady humanitaryzmu, popełnili zbrodnie na naszej ziemi. Jesteśmy za pokojem i przeciwko interwencji. Korea dla Koreańczyków!

Jeńcy wojenni w Korei utworzyli Komitet Obrony Pokoju

(f) PEKIN (PAP). — W obozach jeńców wojennych w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej utworzony został Komitet Obrony Pokoju.

Dziennik „Mindżu Czoson" donosi, że odbyło się plenum Komitetu, na którym wybrano kierownictwo, uchwalono deklarację oraz orędzie do Rady Bezpieczeństwa.

Dokumenty te stwierdzają, że jeńcy wojenni po uświadomieniu sobie niesprawiedliwego charakteru wojny, którą prowadzą imperialiści amerykańscy przeciwko narodowi koreańskiemu — postanowili utworzyć Komitet Obrony Pokoju, aby walczyć wraz ze wszystkimi zwolennikami pokoju o położenie kresu wojnie w Korei i o wycofanie z tego kraju wojsk obcych.

Polityka Anglii w sprawie traktatu pokojowego z Japonią jest sprzeczna z interesami krajów azjatyckich

Artykuł dziennika ndyjskiego

(d) DELHI (PAP). Dziennik „Daily Times", komentując amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią, stwierdza, że projekt ten ma na celu remilitaryzację Japonii oraz oddanie do dyspozycji Amerykanów jej rezerw ludzkich i zasobów gospodarczych dla realizacji nowych aktów agresji w Azji. Wyrażenie przez Wielką Brytanię zgody na amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią wywołało silne rozczarowanie w kołach rządu indyjskiego. Rządy niektórych krajów azjatyckich, w tej liczbie Indie, miały nadzieję, że Anglia zajmie bardziej konsekwentne stanowisko w sprawie traktatu, który winien być przygotowany przy udziale Chińskiej Republiki Ludowej.

Poglądy te wyraził m. in. zastępca ministra spraw zagranicznych Indii — B. Keskar w rozmowie z grupą deputowanych do parlamentu hinduskiego. Polityka Anglii odsunięcia Związku Radzieckiego i Chin od opracowania traktatu pokojowego z Japonią jest dyktowana przez Stany Zjednoczone. Polityka taka — oświadcza Keskar — przyczynia się do dalszego wzrostu stanu niepewności w Azji, co jest sprzeczne z interesami krajów azjatyckich.

Skazanie bandy szpiegów w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). W Sądzie Okręgowym w Starej Zagorze zakończył się proces przeciwko bandzie szpiegów i sabotażystów, b członków nielegalnej, reakcyjnej grupy wroga narodu — Mikołaja Petkowa, która działała na terenie Bułgarskiego Związku Rolnego

Sąd Okręgowy, uznając winę wszystkich podsądnych za udowodnioną, skazał przywódców szpiegowskiej, zdradzieckiej bandy — Wyłczo Kowaczewa, Nejczo Tonczewa, Z. Żelewa i Konstantego Pytnikowa na 20 lat więzienia każdego

Zaostrza się kryzys faszystowskiego reżimu Franco

Artykuł Dolores Ibarruri w dzienniku „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibarruri zamieściła na łamach „Prawdy" artykuł, w którym obrazuje walkę narodu hiszpańskiego przeciwko reżimowi Franco.

Szeroki ruch protestu i strajki powszechne, które miały miejsce w ośrodkach przemysłowych Hiszpanii — pisze autorka — zaostrzyły kryzys reżimu faszystowskiego gen. Franco, narastający od 1945 r.

Bez poparcia amerykańskich i angielskich imperialistów — stwierdza Ibarruri — Franco nie potrafiłby utrzymać się w Hiszpanii po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec.

Autorka podkreśla, że ostatnie wystąpienia robotników hiszpańskich i ludności skierowane były nie tylko przeciwko drożyźnie lecz również przeciw polityce podporządkowywania Hiszpanii imperialistom amerykańskim, przeciwko polityce wojennej.

W potężnym zrywie protestu narodu przeciw takiej polityce wzięło udział w okresie od lutego do połowy maja przeszło milion ludzi pracy w Barcelonie, Madrycie, Bilbao, San Sebastian, Victoria, gdzie doszło do starć z siłami zbrojnymi rządu.

Nowym, ważnym czynnikiem, który głęboko zaniepokoił protektorów Franco — stwierdza Ibarruri — jest udział burżuazji w ostatnich wydarzeniach. Odzwierciedla on szeroki zasięg antyfrankistowskich nastrojów w kraju.

Autorka zwraca następnie uwagę na wielkie znaczenie deklaracji podpisanej wspólnie przez przywódców różnych republikańskich ugrupowań emigracyjnych i komunistów, wyrażającej solidarność z narodem hiszpańskim. Autorka stwierdza, że deklaracja ta może stać się podwaliną przegrupowania i konsolidacji wszystkich sił demokratycznych i instrumentem walki przeciw Franco.

Od zrealizowania jedności — oświadcza autorka w zakończeniu — zależy przyśpieszenie walki o obalenie faszystowskiego reżimu Franco i przywrócenie ustroju demokratycznego w Hiszpanii.

J. Malik wyjechał na urlop do ZSRR

(f) NOWY JORK (PAP). — Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Jakub Malik, opuścił dnia 6 lipca Nowy Jork, udając się na urlop do Związku Radzieckiego.

Dziennik „Prawda" o subskrypcji Narodowej Pożyczki w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji z Warszawy donosi o sukcesie subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Subskrypcja ta — stwierdza „Prawda" — przekształciła się w potężną manifestację jedności narodu polskiego w walce o socjalizm.

27-lecie Północno-Osetyńskiej Republiki Autonomicznej

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 7 lipca br. naród osetyński obchodził 27 rocznicę proklamowania Północno-Osetyńskiej Republiki Autonomicznej.

W kilku zdaniach

W MOSKWIE POWSTANIE 77 NOWYCH SKLEPÓW

(f) MOSKWA (PAP). W br. uruchomi się w Moskwie 77 nowych sklepów. Oddano już do użytku 55 wielkich, nowoczesnie urządzonych i doskonale wyposażonych sklepów.

NOWY REZERWUAR WODNY W CHINACH

(f) PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje, że w środkowym biegu Rzeki Żółtej zakończono budowę wielkiego rezerwuaru wodnego i zapory wodnej. Zbudowanie tego rezerwuaru wodnego umożliwi racjonalne nawadnianie okolicznych terenów.

PROTEST PRZECIWKO WYSYŁANIU NORWEGÓW DO KOREI

(f) OSLO (PAP). Norweski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do rządu norweskiego kategoryczny protest przeciwko formowaniu „ochotniczego" batalionu dla wysłania go do Korei.

NARODY NIE CHCĄ AMERYKAŃSKIEJ „KULTURY"

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik „Washington Post" opublikował znamienny artykuł, w którym z żalem podkreśla niepopularność produktów amerykańskiej „kultury" w innych krajach świata i stwierdza z goryczą, że kultura amerykańska stała się „międzynarodowym postrachem".

Wyniki wyborów w Finlandii wyrazem zwycięstwa sił pokoju i demokracji

Wezwanie do utworzenia konsekwentnie pokojowego rządu

(f) HELSINKI (PAP). Według niepełnych danych, Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego (DZNF) uzyskał w ostatnich wyborach do sejmu, które odbywały się 2 i 3 lipca br., — 45 mandatów, czyli o 7 mandatów więcej, niż w poprzednich wyborach. (1948 r.) Organizacje demokratyczne Finlandii opublikowały rezolucję, omawiającą wyniki wyborów do sejmu.

Rezultaty wyborów do sejmu — stwierdza m. in. rezolucja — są wyrazem zwycięstwa obozu pokoju i demokracji. Wszystkie próby podżegaczy wojennych, mające na celu rozbicie sił demokracji, załamały się mimo ogromnej kampanii propagandowej w stylu amerykańskim popartej setkami milionów marek i mimo silnego nacisku na masy pracujące. Największą klęskę poniosła skrajnie prawicowa burżuazyjna partia koalicyjna.

Wśród posłów wybranych do sejmu znajdują się jednak nadal liczni politykierzy, popierający przygotowania wojenne, którzy weszli do parlamentu przede wszystkim z listy wyborczej partii socjaldemokratycznej, przy poparciu burżuazji. Ale część członków partii socjaldemokratycznej postanowiła równocześnie zerwać ze zdradziecką polityką swoich przywódców i poparła ludowych demokratów.

Burżuazja i jej socjaldemokratyczni agenci dążą do utworzenia takiego rządu, który by kontynuował politykę przygotowań wojennych i nędzy.

Klasa robotnicza powinna odpowiedzieć na te próby zjednoczeniem swych sił w obronie pokoju oraz walką o poprawę warunków bytu, wzmocnieniem jedności swych organizacji związkowych i poparciem dla mas pracujących na wsi, walczących z nędzą i terrorem politycznym.

My, ludowi demokraci, zwracamy się również do patriotów i pokój miłujących ludzi, którzy należą do innych partii, z apelem o skierowanie polityki naszego kraju na drogę pokoju i przyjaźni pomiędzy Finlandią a Związkiem Radzieckim, na drogę zabezpieczenia niezawisłości i demokracji naszego kraju, o utworzenie konsekwentnie pokojowego rządu.

Zwycięstwo osiągnięte w wyborach — kończy rezolucja — powinno być ugruntowane. Naród fiński musi być ocalony przez wzmocnienie i rozszerzenie frontu pokoju.

Iran odrzuca bezprawne orzeczenie Trybunału Haskiego

(f) PARYŻ (PAP). Z Hagi donoszą, że Trybunał Międzynarodowy rozpatrzył „skargę" Wielkiej Brytanii przeciwko Iranowi w związku z nacjonalizacją przemysłu naftowego w Iranie. Trybunał większością głosów wydał orzeczenie, którego treść przedstawia się następująco:

Należy przywrócić stan, jaki istniał przed uchwałą o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie gdy Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe nie było przez nikogo kontrolowane w swej działalności w Iranie.

Trybunał Międzynarodowy w Hadze w orzeczeniu swym przyjął w zupełności wnioski i argumenty W. Brytanii i zaleca utworzenie mieszanej komisji, składającej się z 5 osób (dwóch Irańczyków, dwóch Anglików i jedna osoba neutralna). Komisja ta kierowałaby produkcją i eksportem ropy naftowej z Iranu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu.

Przeciwko temu orzeczeniu wypowiedzieli się dwaj sędziowie Trybunału, a mianowicie sędzia polski Winiarski oraz sędzia egipski Badawi-pasza.

Poseł Iranu w Hadze złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym stwierdził: „Orzeczenie Trybunału Międzynarodowego stanowi jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Iranu. Trybunał nie jest kompetentny do rozpatrzenia sporu między Iranem a Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym. Orzeczenie Trybunału jest pozbawione mocy prawnej i nie posiada dla nas żadnego znaczenia".

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, radio Teheran podało do wiadomości, że rząd irański powziął uchwałę stwierdzającą, że orzeczenie Trybunału haskiego pozbawione jest mocy prawnej.

Z Teheranu donoszą, że ambasador brytyjski Shephard wyraził zadowolenie z orzeczenia Trybunału haskiego. Wręczył on ministrowi spraw zagranicznych Iranu notę, w której domaga się natychmiastowego wprowadzenia w życie powyższego orzeczenia.

Brutalne pogróżki ambasadora W. Brytanii

Jak podaje agencja AFP, rzecznik ambasady brytyjskiej w Teheranie na konferencji prasowej wystąpił z pogróżkami pod adresem rządu irańskiego w wypadku, jeżeli nie uzna on orzeczenia Trybunału haskiego. Oświadczył on wręcz, że spowoduje to wstrzymanie produkcji ropy naftowej w Iranie, napięcie, straty oraz może doprowadzić do upadku obecnego rządu i do utworzenia nowego rządu, który będzie bardziej ustępliwy.

WASZYNGTON (PAP). Prasa donosi, że Departament Stanu zamierza zwrócić się do rządu irańskiego z wezwaniem o uznanie orzeczenia Trybunału haskiego.

BUDOWA ŻERANIA NABIERA TEMPA

(OD NASZEGO KORESPONDENTA)

Budowa pierwszej w Polsce Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu nabiera coraz szybszego tempa. Robotnicy, inżynierowie i technicy dokładają wszelkich starań, aby jeszcze bardziej przyspieszyć podjęte za przykładem hutników z Częstochowy zobowiązanie do uruchomienia jeszcze w bieżącym roku niektórych wydziałów produkcyjnych fabryki.

Montaż metalowych konstrukcji konwejerów gotowy

W godzinach rannych dnia 7 bm. ukończono już montaż metalowych konstrukcji 4-ch konwejerów (taśm na których będzie przeprowadzony montaż samochodów) na hali montażu głównego. Montażem konwejerów kierował tow. Lichtensztajn kierownik działu remontowego.

Tego rodzaju prace są wykonywane w Polsce po raz pierwszy. Brygada monterów nie miała żadnego doświadczenia, jedynie brygadzista tow. Dudkowski znał niektóre dziedziny montażu o tyle, że montował konstrukcje żelazne wieży Radiostacji Raszyńskiej i mostu Śląsko - Dąbrowskiego. Mimo to, ambitni robotnicy wykonali pracę tę w terminie. Przy tym wyróżnili się brygadziści tow. tow. Woźniak, Sosnowiec i Kaszewski. Brygady ich wykonywały przeciętnie 200 — 250 procent normy. Robotnicy zatrudnieni przy montażu konwejerów sami niejednokrotnie przedłużali sobie godziny pracy.

Również w sobotę dnia 7 bm. zespół z grupy tow. Trzaski ukończył układanie szlichty (specjalny rodzaj materiału podłogowego) na przejściach w hali montażu głównego oraz brygada elektryków tow. Hendzlika zakończyła instalację elektryczną na podłożu tapicerni.

Betoniarze tow. Affki

Mimo przeszkód, jakie stwarza dostarczanie niemal w ostatniej chwili rysunków technicznych, brygada betoniarzy tow. Affki, ukończyła w tym samym dniu betonowanie kanałów na przewody elektryczne, trzy dni przed terminem.

Betoniarze z tej brygady wykonywali przeciętnie 280 — 300 procent normy. Przedterminowe ukończenie kanałów na przewody elektryczne ułatwi i umożliwi wcześniejsze przystąpienie do dalszych prac.

Duży sukces produkcyjny odniosła brygada betoniarzy tow. Kołka, która w dniu 6 bm. ukończyła roboty betoniarskie przy wannie do mycia gotowych samochodów. Wykonali oni prace te w ciągu 4-ch dni, gdy dotychczas prace takie wykonywano w ciągu 12 dni.

Winda naprawiona w pół godziny

Wraz ze zbliżaniem się terminu wypuszczenia pierwszego samochodu z FSO, wzrasta troska robotników o jak najszybsze przeprowadzanie robót na poszczególnych odcinkach. W sobotę rano (7 bm.) zepsuła się winda do materiałów budowlanych na budowę drugiego piętra hali nr 1. Trzeba było rozmontować i naprawiać mechaniczny podnośnik windy. Ślusarze orzekli że reperacja będzie trwała ok. 8 godzin. Murarz tow. Wacław Kujawa, który wyróżnił się już przy układaniu płyt drucianych skracając czas wykonania tej pracy o trzy dni, naprawił windę w ciągu pół godziny bez rozmontowania mechanizmu. Dzięki temu prace murarskie prowadzone były w tym dniu niemal bez przerwy.

L. TEPER

W Czarnej Wodzie trwa wyścig z czasem

Olbrzymim transporterem suną wprost z rampy kolejowej rude polana sosny oraz zrzynki tartaczne i wśród nieopisanego huku spadają między tryby i walce łamaczki, która miażdży je na drobne strużki. Twarz inżyniera Eberlaina, kierownika I działu, pełna dotychczas skupienia i napięcia, rozluźniła się w uśmiechu.

— Ależ gra! To jest naprawdę robota! — mówi, przesiewając w ręku pachnące żywicą ścinki drzewne, które jeszcze przed chwilą leżały na rampie, poukładane w sągi polan. — Proszę sobie wyobrazić, ile miałem emocji, gdy po montażu urządzeń, robiliśmy pierwszą próbę. Najmniejsza niedokładność — a wszystko leży. I chociaż dziś robimy już którąś tam z rzędu próbę łamaczki, napięcie nie słabnie. Podobną aparaturę uruchamiamy po raz pierwszy w Polsce. Jedna taka łamaczka przez 10 godzin pracy jest w stanie dostarczyć strużek do produkcji dla trzech zmian.

Rozdrobnione na ścinki polana, przepuszczone przez sortowniki, płyną ruchomą rzeką do magazynu, skąd porywane transporterami podmuchowymi, poddawane są dalszym etapom procesu technologicznego, by wreszcie ukształtować się ostatecznie w płyty pilśniowe, na które czeka budownictwo i przemysł.

Fabryka jak laboratorium

Fabryka płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie, której produkcja, zgodnie z harmonogramem, ma być uruchomiona w dniu 22 lipca, przypomina swym wyglądem raczej olbrzymie laboratorium, niż halę produkcyjną. Skomplikowana aparatura, jedna z najnowocześniejszych w Europie, czyni z tej fabryki prawdziwą fabrykę przyszłości, w której jeden człowiek kierować może całym zespołem maszyn, wykonujących rozmaite czynności, związane z produkcją.

Fabryka w Czarnej Wodzie, której przepustowość roczną oblicza się na wiele tysięcy ton, będzie automatycznie sterowana i zaledwie garstka ludzi kierować będzie całą produkcją.

Płyty tu wytwarzane będą na razie dwóch rodzajów: twarde, służące do wypraw wewnętrznych w autobusach, w tramwajach, wagonach kolejowych, do układania posadzek oraz do robót wykończeniowych w budownictwie i porowate, używane do izolacji termicznej i przeciwakustycznej. Zorganizowane przy fabryce laboratorium pozwoli na badanie w przyszłości możliwości podjęcia produkcji innych rodzajów płyt, które znajdą jeszcze szersze zastosowanie.

Znajdujące się w pobliżu fabryki Bory Tucholskie stwarzają dla fabryki w Czarnej Wodzie naturalną i dogodną bazę surowcową, co dodatnio odbije się na kalkulacji kosztów własnych.

Cała olbrzymia hala produkcyjna, licząca dziesiątki tysięcy metrów sześciennych pojemności, tętni nerwowym rytmem pracy. Pochlapani wodą lastrykarze wykańczają posadzki, robotnicy z Gdańskiego Zjednoczenia Elektromontażowego poucz epiani rusztowań, błyskają palnikami, spawając rurki przewodów, umocowując kable.

Młody ZMP-owiec, Zygmunt Kalinowski, awansowany ostatnio na zastępcę kierownika robót, mówi, patrząc równocześnie na pracujących wokół ludzi, jakby badając, czy nie osłabło codzienne tempo pracy.

— „Robotą musi być zrobiona terminowo, żeby nie wiem co zaszło. Fabryka z produkcją czeka tylko na nas, więc ludzie starają się jak najlepiej, aby wszystko zrobić na czas. Nie możemy nawalić, to jasne".

12 dni wydartych kalendarzowi

Po dokładnym przealizowaniu możliwości, po rozważeniu wszelkich za i przeciw zapadła ostateczna decyzja, że fabryka w Czarnej Wodzie przekazana zostanie do użytku w dniu święta Odrodzenia Polski.

Roboty budowlane są już zakończone, montaż aparatury prawie się wykańcza, termin przekazania fabryki zależy tylko od elektromontażu. Toteż w przerwach pracy w stołówce i w świetlicy ten i ów przebąkiwał nieśmiało, że termin można by skrócić. Naturalnie, nie pójdzie to łatwo, ale czyż droga całego kraju, odrabiającego w ciągu kilku lat wiekowe zacofanie jest prosta i łatwa?

Naturalnie, że nie.

Czyż więc robotnicy z Czarnej Wody, zebrani z różnych stron Polski, mają zlęknąć się przeszkód?

Naturalnie, że nie.

I tak więc zapadła decyzja, skonkretyzowana ostatecznie w realny kształt zobowiązania, że fabryka w Czarnej Wodzie wykończona zostanie na 12 dni przed terminem.

A gdy nadeszły sygnały z Częstochowy i z Wizowa, mówiące o tym, że w całej Polsce trwa walka z czasem, że uruchamia się huty i fabryki na przekór kalendarzowi, nawet ci, którzy początkowo nie bardzo jeszcze rozumieli potrzebę wyprzedzania harmonogramu, których ciągnęło do łatwej, wykonywanej bez pośpiechu pracy, dali się porwać ogólnemu zapałowi.

O te 12 dni, wydartych kalendarzowi, bije się brygadzista, Benedykt Obuch, monter, który tak umie zorganizować pracę, żeby ani jedna minuta nie poszła na marne. I Antoni Ziółkowski, elektroślusarz, który pracując na budowie od początku z niezwykłą sumiennością wykonuje każdą pracę, i kablarze: Janczkowski i Wojnowicz, którzy uważają, że termin musi być dotrzymany, „choćby na głowie mieli stanąć". A Żabiński, Borowiec, Sikorski, Makowski nie pozostają również w tyle. Pouczepiani na drabinach, na prowizorycznych rusztowaniach walcząc zaciekle z uciekającym czasem przeciągają przewody, spajają, umacniają, rozciągają misterną siatkę kabli, po których płynąć będzie życiodajna siła fabryki — energia elektryczna. Z pasją, z zapałem wykańczają fabrykę.

JANINA KOBUS

Wojewódzkie zjazdy Ligi Przyjaciół Żołnierza

(f) W całym kraju odbyły się zjazdy wojewódzkie Ligi Przyjaciół Żołnierza. Sprawozdania składane na zjazdach świadczą o znacznym wzroście liczebnym szeregów LPŻ i żywym zainteresowaniu społeczeństwa tą organizacją. Wynika z nich, że obok robotników masowo wstępuje do LPŻ ludność wiejska.

Poważne osiągnięcia posiada LPŻ w dziedzinie szeroko rozwiniętego masowego szkolenia m.in. na kursach motoryzacyjnych, z zakresu radiotelegrafii, radiotechniki i strzelectwa sportowego. Na kursy te uczęszcza wiele tysięcy osób.

Masowo na kursy garnie się młodzież wiejska, która zdobywa na nich zawód traktorzysty lub kierowcy.

W wielu ośrodkach uczestnicy kursów korzystają z bogato wyposażonych laboratoriów mechanicznych. Tego rodzaju placówka powstała niedawno w klubie szkoleniowym LPŻ w Łodzi. W woj. poznańskim zorganizowano 21 grup szkoleniowych.

Wojewódzkie zjazdy LPŻ stały się manifestacjami przywiązania społeczeństwa do Odrodzonego Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju.

Odczyty naukowców o Kongresie Nauki Polskiej

(a) Naukowcy wrocławscy — uczestnicy I Kongresu Nauki Polskiej, biorą obecnie żywy udział w akcji zaznajamiania z uchwałami Kongresu najszerszych rzesz społeczeństwa na Dolnym Śląsku.

W dniu 7 bm. rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. dr Dionizy Smoleński wykładem pt. „Pokojowe zastosowanie materiałów wybuchowych" zainaugurował cykl odczytów, poświęconych problemom, które omawiano w czasie obrad I Kongresu Nauki Polskiej.

Następny z kolei odczyt, który wygłosi prof. dr Ludwik Hirszfeld, nosi tytuł „Krwiodawstwo jako zagadnienie lecznicze i społeczne".

Cykl wykładów, poświęconych Kongresowi daje początek stałej współpracy uczonych wrocławskich w akcji popularyzowania najnowszych zdobyczy nauki polskiej.

Radziecka metoda wypalania cegieł zwiększa ich produkcję

(f) Coraz lepsze wyniki w zwiększaniu produkcji cegieł przy równoczesnym ograniczeniu zużycia opału uzyskują załogi zakładów przemysłu ceramicznego na Opolszczyźnie — dzięki wprowadzeniu radzieckiej metody wypalania cegieł, opracowanej przez majstra Pawła Duwanowa.

Dotychczasowy sposób ustawiania cegieł w piecu hamował przepływ gazów spalinowych. W związku z tym tzw. postęp ognia był wolniejszy, a cegła po wypaleniu dłużej musiała stygnąć. Ustawienie cegieł według metody Duwanowa umożliwia usunięcie tych niedociągnięć. Metodę tę zastosowali m. in. robotnicy Cegielni nr 2 w Raciborzu, którzy już w ciągu 11 dni zwiększyli produkcję o 15 proc., zaoszczędzając jednocześnie 3.390 kilogramów węgla.

Związkowcy szwedzcy i duńscy przybyli na Dolny Śląsk

(f) Na Dolny Śląsk przybyła grupa związkowców szwedzkich i duńskich: górników, hutników, włókniarzy i metalowców bawiących w Polsce na zaproszenie CRZZ.

Z ŻYCIA PARTII

Komitet partyjny a rada narodowa

To co uderza w DRN Praga Centralna to fakt, że poszczególne jej oddziały pracują bardzo różnie. Oto np. oddział oświaty w stosunkowo krótkim czasie przejął całą gospodarkę i kierownictwo szkolnictwem na swoim terenie. Oddział ten, pod kierownictwem tow. Zubrzyckiego, sprawnie przeprowadził zakończenie roku szkolnego i obecnie zaopatruje szkoły w opał, remontuje budynki szkolne, uzupełnia kadrę nauczycielską. Dużo wysiłku włożył oddział oświaty w akcję kolonii letnich dla dzieci, którą po raz pierwszy w tym roku kieruje. Około trzech tysięcy dzieci Pragi Centralnej DRN wysyła na kolonie do 19 ośrodków znajdujących się na terenie całego kraju.

Poważne osiągnięcia ma również DRN w dziedzinie opieki społecznej. Prowadzona przez referat pracy i opieki społecznej szeroka akcja produktywizacji inwalidów zdolnych do pracy, dała dobre wyniki. Wciąga się coraz więcej kobiet do pracy w fabrykach i na budowach, kieruje się ich na różne kursy.

W walce ze spekulacją, o należyte zaopatrzenie ludności, DRN stara się systematycznie rozszerzać sieć handlu uspołecznionego. W ciągu ostatnich miesięcy powstało 21 nowych sklepów WSS i MHD, 5 zakładów żywienia zbiorowego.

Dlaczego tak mało wpływa skarg i zażaleń

Ale nie wszystkie ogniwa DRN Pragi spełniają swoje zadania. Kontakt z ludnością dzielnicy jest formalny. Komitety blokowe, ta podstawowa transmisja rady do mas, są mało aktywne.

Źle pracuje jeden z najważniejszych referatów — referat skarg i zażaleń. Znikoma ilość, bo zaledwie trzydzieści zażaleń wpłynęło do tego referatu w ciągu 6 miesięcy. Dlaczego?

Przeglądamy książkę, w której notuje się przychodzące skargi i bieg ich załatwienia. Oto skarga robotników spółdzielni szlifierzy szkła z lutego br. Robotnicy skarżyli się na zły stan stołówki fabrycznej, na brak sanitarnych urządzeń przy pracy. Kierowniczka referatu tow. Dymienczuk, nie potrafi powiedzieć jak została załatwiona ta skarga, i czy w ogóle była załatwiona. Uspokoiła się z chwilą, gdy skierowała skargę do odpowiedniego resortu. Podobnie jest ze sprawą skargi na niewłaściwy stosunek lekarza powiatowego do pacjentów i do swoich obowiązków służbowych. Nie zainteresowano się bliżej pracą tego lekarza. Podobnie jest niestety z wielu innymi skargami.

Traktowanie skarg ludności formalnie, biurokratyczne załatwianie ich — oto przyczyna niepopularności tego referatu.

Nie ma należytej kontroli nad właściwym wykorzystaniem Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Jest natomiast dużo sygnałów świadczących o kumoterstwie na tym odcinku.

W pracy DRN uderza brak mocnego i zwartego kolektywu. Brak jest koordynacji pracy samego prezydium rady i poszczególnych komisji. Słabości te dotkliwie ujawniają się w toku poszczególnych akcji politycznych czy gospodarczych.

Np. w ostatniej wielkiej akcji politycznej — przy podpisywaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, stworzona została z ramienia prezydium rady komisja współdziałania, która miała kierować pracą poszczególnych komisji i podkomisji, koordynować pracę całego aktywu terenowego. Ale w praktyce tej koordynacji nie było. Źle pracowały poszczególne podkomisje: rolna, wolnych zawodów, zakładów nieuspołecznionych. Nie było pełnej mobilizacji komitetów blokowych.

Kto ma udzielić politycznej pomocy

Tow. Szczęsny — przewodniczący prezydium DRN widzi wszystkie niedomagania i słabości rady. Zdaje sobie sprawę z tego, że trzeba styl pracy rady zmienić, że poważna część aparatu jest zbiurokratyzowana.

— Nie mamy pomocy — mówi tow. Szczęsny.

— A organizacja partyjna? — pytamy. Gdzie organizacja partyjna, której zadanie polega przecież na tym, by wychowywać aparat rady w duchu jak najściślejszej więzi z ludnością, walczyć o kolektywne metody pracy, walczyć z biurokracją, z rutyniarstwem. Gdzie klub radnych — to ogniwo partyjne, które winno, nadawać kierunek polityczny codziennej pracy. I wreszcie jak politycznie pomaga w działalności DRN-u Dzielnicowy Komitet partii?

Klub radnych formalnie istnieje. Od czasu do czasu zbiera się i omawia pracę poszczególnych wydziałów, ale tylko formalnie bez głębszej analizy politycznej zagadnienia.

A organizacja partyjna w DRN? — O niej warto kilka słów powiedzieć.

Tow. Kapelański, sekretarz organizacji podstawowej nie jest w stanie konkretnie ocenić pracy aparatu DRN. Na posiedzenia prezydium nie jest zapraszany. A gdy raz zdarzyło się, że zaproszono go na posiedzenie, gdzie omawiano działalność komisji mieszkaniowej, w pewnym momencie przewodniczący komisji wyprosił go, gdyż... miały być omawiane „sprawy poufne"...

Sekretarz organizacji partyjnej nie ma nawet swego kąta, aby porozmawiać z ludźmi. Organizacja partyjna jest wędrującą od biurka do biurka, od pokoju do pokoju grupą 40-tu towarzyszy, szukającą co miesiąc lokalu, gdzie by się zebrać dla wysłuchania politycznego referatu. Spraw związanych z pracą rady na zebraniach partyjnych niemal, że się nie podnosi.

Tow. Kapelański jest intendentem gospodarczym. Zamiast zatroszczyć się o to, by miał możliwe warunki dla pracy partyjnej — obarcza się go rozmaitymi pracami, nie wchodzącymi w zakres jego pracy służbowej. Tow. Kapelański robi wszystko — zajmuje się archiwum, depozytem milicji, załatwia bilety tramwajowe i służbowe, nieraz rozwozi węgiel, od czasu do czasu... pomaga trzepać dywany.

Co na to Komitet Dzielnicowy

A Komitet Dzielnicowy? — Przydzielił do DRN specjalnego instruktora — tow. Olesińskiego. Trudno jest jednak powiedzieć co robi tow. Olesiński w Radzie Narodowej, skoro go sekretarz podstawowej organizacji partyjnej nawet nie zna. Do poszczególnych referatów i resortów przychodzą również inni instruktorzy KD, jak np. tow. Andrut, do oddziału oświaty. Ale organizację partyjną wszyscy omijają.

Tow. Szczęsny jest członkiem egzekutywy KD. Od czasu do czasu referuje sprawy pracy DRN na posiedzeniach egzekutywy, lecz konkretnych wskazań politycznych nie otrzymuje.

Na posiedzeniach egzekutywy KD omawia się czasem również pracę poszczególnych wydziałów DRN. Oto ostatnio np. stanęła sprawa oświaty. Sprawozdanie przygotował tow. Laskowski — nieetatowy instruktor KD. Ale na posiedzenie „zapomniano" zaprosić tow. Zubrzyckiego, kierownika oddziału oświaty DRN. Sprawozdanie tow. Laskowskiego było powierzchowne, nie odzwierciedlało faktycznego stanu oświaty na dzielnicy. A przecież, mimo osiągnięć DRN w dziedzinie oświaty, odczuwa się brak politycznej pracy w szkołach. Zaledwie w 4-ch szkołach istnieją podstawowe organizacje partyjne, a w 7-miu międzyszkolne.

W ciągu całego roku szkolnego nie przyjęto do partii ani jednego nauczyciela. Zaznacza się w niektórych szkołach zły wpływ poszczególnych nauczycieli na młodzież. Komitety rodzicielskie nie spełniają swojej roli. Jest cały szereg innych poważnych braków w szkolnictwie, które wymagają wnikliwej analizy i podjęcia konkretnych kroków celem ich zlikwidowania. Niestety na podstawie referatu tow. Laskowskiego egzekutywa KD nie mogła podjąć odpowiedniej uchwały. Sprawa oświaty odłożona więc została do powtórnego rozpatrzenia...

*

Takie są fakty — które charakteryzują stosunek KD Praga Centralna do Dzielnicowej Rady Narodowej.

Fakty — to rzecz uparta. Winny one stać się sygnałem — że niejedno trzeba w metodach pracy KD zmienić.

B. GONCZARSKA

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wśród żołnierzy

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski na inspekcji obozu letniego jednostki wojskowej. Na zdjęciu Marszałek Rokossowski wśród żołnierzy w urządzonej na świeżym powietrzu świetlicy obozowej

Foto WAF

Na marginesie

W zastępstwie

„Grunt to rodzinka" — mówi przysłowie. Jak się okazuje, zasada ta cieszy się specjalnym uznaniem wśród francuskich kolaboracjonistów, o czym świadczy następująca historia:

W jednym z okręgów wyborczych Francji z ramienia partii rządowych kandydować miał niejaki Pebellier. Wszystko już było gotowe, machina propagandowa działała jak się patrzy, przyjaciele wiedząc, że reakcyjna ordynacja wyborcza nie pozwoli Pebellierowi przepaść, już mu składali gratulacje, gdy nagle w ostatniej chwili doszło do nieprzyjemnego incydentu. Okazało się mianowicie, że Pebellier był kolaboracjonistą i to takim, że nawet we Francji 1951 r. w której rząd hurtem rehabilituje kolaboracjonistów, pan Pebellier kandydować nie mógł.

Rada w radę przyjaciele wpadli na doskonały pomysł.

— Jeżeli on sam nie może — powiadają — to niech kandyduje jego ojciec również kolaboracjonista, ale mniej skompromitowany. To się nam nawet przyda, bo jako 85-letni starzec będzie prawdopodobnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. (We Francji przewodniczącym zostaje najstarszy wiekiem deputowany).

Spisek się udał. Reakcyjna ordynacja wyborcza pomogła, stary Pebellier, dostał mandat i został wybrany przewodniczącym.

„Grunt to rodzinka" — powiedział w duchu Pebellier, gdy stanął na trybunie Zgromadzenia na sesji inauguracyjnej parlamentu. — Mój syn wprawdzie nie został wybrany ale niech sobie przemówi z trybuny parlamentu.

I mówiąc to odczytał orędzie do parlamentu... napisane przez swego syna. Nie trudno się domyślić, co w tym orędziu było. A więc poparcie dla agresji amerykańskiej w Korei i francuskiej w Indochinach, słowa najwyższych pochwał dla agresywnego paktu atlantyckiego i w ogóle dla całej amerykańskiej polityki. Młody Pebellier w swym orędziu nie zapomniał i o własnej sprawie. Zażądał pełnej rehabilitacji kolaboracjonistów i oświadczył, że „historia będzie czciła tych, którzy w obliczu odpowiedzialności dali swemu patriotyzmowi formę posłuszeństwa wobec otrzymanych rozkazów". Rozkazów wydanych jakby nie było przez samego... Adolfa Hitlera.

I stary i młody Pebellier żałują Hitlera niewymownie. Ale pocieszają się, że i obecnie mogą być „patriotami". I obecnie „mogą dać swemu patriotyzmowi formę posłuszeństwa wobec otrzymywanych rozkazów". To, że wydaje je teraz nie Hitler a Eisenhower nic przecież poza nazwiskami nie zmienia.

OSA

Potężny oręż ideowy

O wynikach sesji Akademii Nauk, poświęconej pracom Józefa Stalina z dziedziny językoznawstwa

Aleksander Niesmiejanow

Prezydent Akademii Nauk ZSRR

W Moskwie zakończyła się sesja wydziału nauk społecznych Akademii Nauk ZSRR, poświęcona rocznicy ukazania się genialnych prac Józefa Stalina z dziedziny językoznawstwa. Sesja zebrała się, aby podsumować wyniki i nakreślić perspektywy pracy uczonych radzieckich w świetle tych fundamentalnych dzieł. Na sesji wygłoszone zostały następujące referaty: członka Akademii W. Winogradowa „Rozwój językoznawstwa radzieckiego w świetle nauki Józefa Stalina" oraz członka - korespondenta Akademii Nauk ZSRR P. Judina „Znaczenie dzieł Józefa Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauk społecznych".

W dyskusji nad referatami W. Winogradowa i P. Judina udział wzięli: prezydent Akademii Nauk Ukrainy A. Palladin, członek rzeczywisty Akademii Nauk Gruzji A. Czikobawa, członek rzeczywisty Akademii Nauk Kazachstanu N. Saurabajew, prezydent Akademii Nauk Łotwy J. Peive. Przedstawili oni wyniki przeprowadzonej w instytucjach naukowych i na wyższych uczelniach radzieckich republik związkowych, reformy lingwistyki w świetle prac towarzysza Stalina. Mówcy scharakteryzowali prace językoznawców nad układaniem słowników, gramatyk, podręczników historii i współczesnych języków narodowych.

Prace towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa stawiają i ukazują w nowym świetle ogólne i podstawowe zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego. Toteż znaczenie ich wykracza daleko poza ramy problemów nauki o języku. Prace towarzysza Stalina są nowym, twórczym wkładem do skarbnicy marksizmu-leninizmu. Nie można wyobrazić sobie takiej dziedziny nauki i sztuki, takiego działacza kultury radzieckiej, którego by nie poruszyły i dla którego nie miałyby ogromnego znaczenia problemy postawione przez towarzysza Stalina i rozwiązane przezeń z krystaliczną jasnością.

Prace towarzysza Stalina o językoznawstwie dotyczą każdej dziedziny nauki, nie tylko nauki o języku, dotyczą każdego działacza nauki i kultury, nie tylko z punktu widzenia ogólno - filozoficznego, lecz również specyficznie lingwistycznego. Dla każdej dziedziny wiedzy wypływają z prac towarzysza Stalina o językoznawstwie ogólne i ścisłe językoznawcze zadania. Ponadto dla wielu dziedzin nauki wypływają z prac towarzysza Stalina specjalne problemy. Oczywisty jest nierozerwalny związek między językiem a literaturą. Toteż stalinowskie ujęcie zagadnień językoznawstwa ukazuje w nowym świetle szereg zasadniczych problemów literaturoznawstwa. Język jest ściśle i nierozerwalnie związany z myśleniem. Dlatego nowe postawienie problemów nauki o języku musi znaleźć bezpośrednie odbicie w psychologii, a poprzez teorię Pawłowa o wyższej działalności systemu nerwowego — teorię o drugim systemie sygnalnym — również w fizjologii.

Nowe zadania stoją przed wieloma dziedzinami nauki. Jest jednak rzeczą oczywistą, że przede wszystkim prace Stalina mają wyjątkowo doniosłe znaczenie dla samego językoznawstwa. Po raz pierwszy językoznawstwo oparte zostaje na słusznej, marksistowskiej podstawie metodologicznej; otwierają się przed nim perspektywy twórczego rozwoju dla dobra narodów Związku Radzieckiego, dla dobra sprawy budownictwa komunistycznego w naszym wielonarodowym państwie.

Czego dokonała Akademia Nauk ZSRR w ciągu roku, który minął od ukazania się genialnych prac towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa, w sensie wykorzystania bogactwa tych prac w działalności Akademii Nauk? Co zrobiono przede wszystkim w dziedzinie nauki lingwistycznej?

Aby przezwyciężyć chaos teoretyczny, który powstał w wyniku tzw. „nowej teorii" Marra i jego uczniów o języku, aby zapewnić nieskrępowany, twórczy rozwój językoznawstwa radzieckiego na podstawie stalinowskiej nauki o języku — Akademia Nauk ZSRR przeprowadziła szereg organizacyjnych posunięć. Zamiast dwóch istniejących poprzednio instytutów lingwistycznych w Moskwie i Leningradzie utworzono w lipcu 1950 r. jeden instytut językoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR z siedzibą w Moskwie. Do pracy w instytucie przyciągnięto nowe kadry lingwistów radzieckich. Instytut przebudował gruntownie plan pracy naukowo-badawczej, wyłączył z niego tematy o kierunku antymarksistowskim, marrowskim i włączył do programu opracowanie takich ważnych zagadnień, jak wewnętrzne prawa rozwoju języka, pochodzenie grup (rodzin) języków, prawidłowości rozwoju języków narodów socjalistycznych, badanie struktury gramatycznej, słownictwa i podstawowego zasobu słów języków narodów ZSRR i innych narodów oraz tematy mające na celu wprowadzenie metody porównawczo - historycznego badania języków pokrewnych, przygotowanie słowników, atlasu dialektologicznego itd.

Po ukazaniu się pracy towarzysza Stalina podniósł się ogromnie poziom twórczej aktywności wszystkich lingwistów radzieckich. Pracownicy instytutu językoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR oddali w ciągu roku przeszło trzydzieści zbiorów i monografii do druku. Pracownicy instytutu przeprowadzili poważną pracę w dziedzinie popularyzacji i propagandy stalinowskiej nauki o języku. Wygłosili oni przeszło 450 odczytów. Instytut wziął również czynny udział w reformie wykładania dyscyplin lingwistycznych na wyższych uczelniach i w szkołach średnich, brał udział w organizowaniu szeregu naukowo - pedagogicznych konferencji i sesji. Instytut udzielił także pomocy naukowej instytucjom lingwistycznym przy akademiach nauk republik związkowych i filiach Akademii Nauk ZSRR oraz nawiązał ścisły kontakt i wymianę informacji z językoznawczymi instytucjami naukowymi w krajach demokracji ludowej.

Notując z zadowoleniem te posunięcia, uczeni radzieccy traktują je zaledwie jako pierwsze sukcesy, jako początek prawdziwej realizacji zadań, które spoczęły na lingwistach radzieckich w związku z wypowiedziami towarzysza Stalina na temat językoznawstwa.

Genialne prace towarzysza Stalina skupiły na sobie uwagę również uczonych — przyrodników. Prace towarzysza Stalina wzbogaciły teoretyczną podstawę i marksistowską metodologię naukowego poznania i stały się dzięki temu bezcennym wkładem do dzieła rozwoju nauk przyrodniczych.

Znaczna ilość konferencji naukowych i dyskusji dotyczących rozmaitych problemów, wykazała niezbicie, jak potrzebna i pożyteczna jest dla postępu nauki żywa wymiana poglądów i wolność krytyki, bez których, jak wskazał towarzysz Stalin, nie może rozwijać się żadna nauka. Wielki wpływ prac towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" uwydatnił się w całej pełni już w ciągu pierwszych dni po ogłoszeniu tego historycznego dzieła. Okazało ono nieocenioną pomoc w zorganizowaniu w lipcu 1950 r. połączonej sesji Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Medycznych ZSRR — doniosłego wydarzenia w życiu nauki radzieckiej. Na podstawie nieskrępowanej, twórczej dyskusji naukowej, realizując wskazania towarzysza Stalina, przodujący uczeni kraju radzieckiego ujawnili poważne niedociągnięcia i błędy w rozwoju fizjologii i medycyny oraz nakreślili program dalszego rozwoju spuścizny naukowej wielkiego badacza przyrody Pawłowa. Praca sesji w pełni potwierdziła wybitne znaczenie tezy towarzysza Stalina o ciągłości w rozwoju nauki. Podczas gdy Pawłow w swej twórczości naukowej opierał się na najlepszych tradycjach biologii, kontynuując i rozwijając historyczny wkład „ojca fizjologii rosyjskiej" Sieczenowa do nauki, to twórcy radzieckiej nauki fizjologicznej, jak wykazała rzeczywistość, osiągają w swej działalności sukcesy tylko wtedy, gdy idą wypróbowaną, niezawodną drogą Pawłowa.

Duże zainteresowanie wywołują wyniki konferencji w sprawach kosmogonii. Na konferencji tej, która odbyła się w maju 1951 roku panowała atmosfera swobodnej wymiany poglądów i rzeczowej, zasadniczej krytyki. Dyskusja dała wyraz twórczej pracy radzieckiej myśli kosmogonicznej.

14 czerwca zakończyła się konferencja poświęcona zagadnieniom teorii struktury chemicznej, zwołana przez wydział chemii przy Akademii Nauk ZSRR. Dzięki nieskrępowanej wymianie poglądów i twórczej dyskusji, konferencja osiągnęła poważne sukcesy w prawidłowym ujęciu zasadniczego dla chemii, a zwłaszcza dla chemii organicznej, problemu struktury chemicznej.

W atmosferze swobodnej wymiany poglądów i twórczej dyskusji odbywała się również sesja wydziałów nauk społecznych Akademii Nauk ZSRR, poświęcona genialnym pracom towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa.

Wielki budowniczy komunizmu — Józef Stalin, opracowując wspaniałe plany budowy komunizmu w ZSRR, plany tworzenia jego podstaw materialno-technicznych, jednocześnie rozwija twórczo naukę marksistowską, oświetla nią drogę postępującego rozwoju ku komunizmowi, kiedy to nauka rozkwitnie jeszcze bardziej, a rozwój sił wytwórczych zapewni obfitość dóbr materialnych.

Zadanie uczonych radzieckich polega na tym, aby twórczą pracą rozwijać naukę radziecką, przed którą stoją zupełnie określone zadania. Nie jest to nauka kontemplacyjna lecz nauka czynna. Celem jej jest nie tylko badanie świata, lecz i przeobrażenie świata, nie szukanie łask przyrody, lecz branie ich od przyrody. Zadanie nauki radzieckiej polega na tym, aby oddać wszystkie siły historycznemu dziełu budowy społeczeństwa komunistycznego. Jest to porywające zadanie. Jest to historyczny obowiązek, duma i honor nauki radzieckiej, która czerpie natchnienie z geniuszu Stalina.

Rozpoczęły się żniwa

(f) PGR-y przystąpiły już do żniw. Jako pierwszy rozpoczął zbiór wczesnego żyta zespół PGR Gażyn w pow. Leszno okręg Poznań — Wschód. W woj. warszawskim do zbiorów żyta z lżejszych gleb przystąpiła spółdzielnia produkcyjna Duchnica (pow. warszawski) a za nią spółdzielnia w Nowym Kazuniu, gdzie przewiduje się z 1 hektara zbiór 28 — 30 kwintali żyta i 27 — 30 kwintali pszenicy.

Żniwa rozpoczęli też chłopi wielu gmin pow. puławskiego i kraśnickiego w woj. lubelskim. W gm. Kosin i Annopol chłopi zebrali już żyto z obszaru 100 hektarów.

Tegoroczne zbiory zbóż w Państwowych Gospodarstwach Rolnych zapowiadają się lepiej niż w ubiegłym roku. Przewiduje się, że przeciętna wydajność żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa wzrośnie o ponad 1 kwintal z hektara.

Do poważnego wzrostu wydajności zbóż w PGR-ach przyczyniło się przede wszystkim — obok współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych — znacznie większe zastosowanie nawozów sztucznych i obornika, prawie całkowite zmechanizowanie uprawy ziemi oraz wprowadzenie siewu rzędowego. W jesiennej kampanii siewnej 1950 r. oraz wiosną bieżącego roku PGR-y użyły na 1 ha użytków rolnych o 30 procent więcej nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, niż w r. 1949 — 50. Zużycie wapna nawozowego wzrosło w PGR-ach prawie 2-krotnie, a obornikiem nawieziono o 6 procent więcej gruntów niż w roku poprzednim. W ostatniej wiosennej kampanii siewnej pracowało w PGR-ach o 20 procent więcej maszyn uprawowych. Siew przeprowadzono wyłącznie przy pomocy mechanicznych i konnych siewników, których ilość wzrosła prawie o 2 tysiące.

Maszyny rolnicze z ZSRR w pracach żniwnych

(a) Na wiosnę państwowe ośrodki maszynowe i PGR-y otrzymały ze Związku Radzieckiego m. in. znaczną liczbę sadzeniarek ziemniaków.

Jedna sadzeniarka zastępuje dziennie pracę 22 ludzi i 2 par koni.

Wiele ośrodków maszynowych i PGR-ów otrzymało również nowe radzieckie kombajny do wykopywania ziemniaków.

W sianokosach zostały wykorzystane przez chłopów nowoczesne radzieckie kosiarki 7-metrowej szerokości, specjalne maszyny do roztrząsania siana oraz kosiarki ciągnikowe produkcji czechosłowackiej. W czasie żniw na pola PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych wyruszy ok. 100 kombajnów zbożowych sprowadzonych ze Związku Radzieckiego.

Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

(f) W dniu 6 bm. obradowało rozszerzone plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Przed rozpoczęciem obrad odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej J. Rabanowskiego ukonstytuowanie władz CK. Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrany został W. Barcikowski, wiceprzewodniczącymi: E. Krassowska, J. K. Wende i T. Michejda, sekretarzem generalnym L. Chajn.

Do Komitetu Politycznego CK SD weszli: W. Barcikowski, L. Chajn, J. Jackiewicz, M. Jaszczukowa, J. Jodłowski, F. Krassowska, S. Kulczyński, T. Michejda, Z. Moskwa, J. Rabanowski, J. Wende.

Po ukonstytuowaniu się władz przewodniczący CK W. Barcikowski omówił zadania Stronnictwa Demokratycznego na obecnym etapie.

Z-ca sekretarza generalnego Z. Moskwa w obszernym referacie scharakteryzował sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną oraz nakreślił zadania polityczno - organizacyjne na najbliższą przyszłość.

Prognoza pogody w dniu 8 lipca 1951 r.

W północnej części kraju zachmurzenie na ogół duże z możliwością niewielkich opadów i z przejaśnieniami w ciągu dnia. Na pozostałym obszarze rano miejscami chmurno, w ciągu dnia na ogół dość pogodnie. Temperatura od 19 st. na północy do 25 st. na południu. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Komunikaty Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

TECHNIKA ZGŁASZANIA ZAMÓWIEŃ NA WĘGIEL W DZIELNICOWYCH BIURACH OPAŁOWYCH

Doszło do wiadomości Min. Handlu Wewnętrznego, że w niektórych miejscowościach Dzielnicowe Biura Opałowe wymagają od każdego zamawiającego węgiel przedstawienia zaświadczenia z jego miejsca pracy stwierdzającego, że nie korzysta z uprawnień deputatowych, lub też przedstawienia innych dokumentów nieprzewidzianych w zarządzeniu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego nr 116 z dnia 7.IV. 1951 r.

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyjaśnia: Kupujący węgiel przez Dzielnicowe Biuro Opałowe w ilościach hurtowych nie ma obowiązku przedstawiania żadnego zaświadczenia z miejsca pracy o tym, że nie pobiera deputatu. Kupujący ma jedynie obowiązek przedstawienia w DBO przy składaniu zamówienia: a) swego własnego dowodu tożsamości (legitymacja służbowa dla osób pracujących, inny dowód tożsamości dla osób nie pracujących, b) zaświadczenia Komitetu Blokowego względnie organizacji zastępczej, informującej Dzielnicowe Biuro Opałowe o danych wymaganych przy zakupie węgla.

Druk na zaświadczenie wydawany jest przez Dzielnicowe Biuro Opałowe lub przez Komitety Blokowe bez żadnych formalności (jak zapisywanie nazwiska, legitymowanie itp.).

Przedstawienie zaświadczenia z miejsca pracy DBO mogą żądać jedynie od osób uprawnionych do pobierania deputatów (zgodnie z wykazami instytucji przyznających deputaty węglowe swym pracownikom), jeśli osoby te z jakichkolwiek względów zrezygnowały ze swych uprawnień deputatowych i zamierzają nabyć węgiel przez DBO. W tych wypadkach zaświadczenie winno potwierdzać fakt rezygnacji z uprawnień deputatowych.

W wypadku żądania przez Dzielnicowe B.O. innych dokumentów wzgl. dopełnienia innych formalności, aniżeli przewidziane powyżej, uprasza się o poinformowanie o tym właściwej Miejskiej Rady Narodowej lub bezpośrednio Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Dep. Artykułów Przemysłowych.

OBLICZANIE ZUŻYCIA PALIWA DO OGRZEWANIA GMACHÓW

W związku ze składaniem zamówień oraz odbiorem przez jednostki budżetowe koksu i węgla na cele ogrzewania gmachów administracyjnych, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zawiadamia, że zasady obliczania zużycia paliwa do ogrzewania gmachów oraz tryb zaopatrzenia w paliwo odbiorców uprawnionych do korzystania z funduszu administracyjnego (opał gmachów) zostały ogłoszone w Monitorze Polskim nr A-53 z dnia 25.VI.1951 r.

Potrzebne formularze otrzymają odbiorcy we właściwych Oddziałach Terenowych Centrali Zbytu Węgla.

W czynie lipcowym

Wartość zobowiązań kolejarzy przekroczyła 6 milionów zł

(f) Wzmożonym rytmem pracy tętnią w całym kraju fabryki, szybciej rosną w górę bloki mieszkalne i hale, lepiej, sprawniej funkcjonuje nasz transport. Czyn lipcowy zmobilizował masy pracujące do wzmożenia twórczej, pokojowej pracy, do pomnożenia dotychczasowych osiągnięć.

57 tysięcy pracowników kolejnictwa podjęło już zespołowe i indywidualne zobowiązania. Wartość ich przekracza 6 miliónów zł.

Przodują kolejarze z DOKP-Katowice, którzy podjęli się wykonania ponadplanowo prac wartości ok. 2.5 miliona złotych. Spośród zobowiązań załogi warsztatów naprawczych w Poznaniu, wyróżnia się postanowienie wykonania ponadplanowo 2 średnich napraw parowozów i naprawy wagonu osobowego. Kolejarze z Brzegu (woj. wrocławskie) wykonają z zaoszczędzonych materiałów instalację kablową na przestrzeni 1 kilometra oraz dwie głowice sygnałowe.

5 budynków mieszkalnych oddadzą do użytku przed terminem lubelscy budowlani

Pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie postanowili przyśpieszyć oddanie do użytku 5 bloków mieszkalnych oraz kilku budynków administracyjnych o łącznej kubaturze ok. 80 tysięcy metrów sześciennych.

Liczne poważne zobowiązania podjęli również pracownicy budownictwa przemysłowego ze Szczecina. Dzięki zobowiązaniom robotników „Mostostalu" przyspieszony zostanie o 8 dni montaż wielkich konstrukcji nowopowstającej stoczni.

W ramach zobowiązań lipcowych zostanie ponadto przedterminowo ukończona budowa magazynu óraz oddany do użytku budynek socjalny na nabrzeżu „Starówka".

O 30 procent skrócą trymerzy gdańscy czas załadunku węglem 25 jednostek morskich

Robotnicy portu gdańskiego podjęli zobowiązania, które przysporzą gospodarce narodowej ponad 250 tysięcy złotych. Dźwigowi i robotnicy rejonu drobnicy przyspieszą załadunek 10 statków, trymerzy portowi skrócą o 30 procent czas załadunku węglem 25 jednostek morskich.

„Przed kilku dniami witaliśmy w naszym porcie hiszpańskich bojowników o pokój i sprawiedliwość społeczną — oświadczył w czasie masówki wielokrotny przodownik, ZMP-owiec Roman Filipowicz. — We wszystkich krajach kapitalistycznych prześladuje się miliony ludzi tylko za to, że pragną pokoju i wolności. Aby przyśpieszyć zwycięstwo sił pokoju i postępu na całym świecie, podejmujemy dziś nasz czyn lipcowy. Naszą pracą wzmocnimy jeszcze bardziej siłę gospodarczą naszego kraju, przyspieszymy chwilę zbudowania u nas ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej".

120 wsi województwa wrocławskiego podjęło już zobowiązania

W woj. wrocławskim zobowiązania lipcowe podjęło dotychczas 120 gromad. M.in. chłopi ze wsi Niedźwiedzice, w pow. Złotoryja, zobowiązali się zakończyć żniwa o 5 dni wcześniej, przeprowadzić podorywki w ciągu 3 dni oraz obsiać 46 hektarów poplonów. Koło gospodyń wiejskich w Niedźwiedzicach zobowiązało się zorganizować na okres żniw dzieciniec.

*

Chłopi z gromady Osówka w woj. gdańskim zobowiązali się zakontraktować ponad plan 35 sztuk trzody chlewnej i znacznie przyśpieszyć termin zakończenia żniw. Za ich przykładem poszli chłopi z gmin Konica i Szlachta oraz ze wsi Zimne Zdroje.

Członkowie młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej w Liniach, pow. pyrzyckiego w woj. szczecińskim, zobowiązali się zakończyć żniwa o 2 dni wcześniej.

Żony robotników rolnych pomogą w żniwach

Z cenną inicjatywą wystąpiła ob. Janina Malinowska — żona przodownika pracy w PGR-Naramowice w okr. poznańskim, która postanowiła wziąć udział w żniwach obok swego męża. Jednocześnie wezwała ona wszystkie żony i córki robotników rolnych i pracowników PGR okr. poznańskiego do jak najpełniejszego udziału w żniwach na terenie PGR.

29 dni przed planowanym terminem dokonano pierwszego spustu stali z nowego martena huty „Batory"

(f) Budowniczowie nowego pieca martenowskiego w hucie „Batory" godnie uczcili zbliżające się Święto Odrodzenia. W dniu 6 lipca br. na 29 dni przed planowanym terminem, w hucie „Batory" dokonano pierwszego spustu stali z nowego pieca martenowskiego. Zarówno projekt jak i wszystkie elementy konstrukcyjne pieca opracowano i wykonano całkowicie w kraju. Autorem projektu agregatu wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia, jest inż. Wróbel. Podobnie jak i marteny huty „Częstochowa" piec huty „Batory" posiada automatyczne urządzenia sterownicze typu Cimmerman.

Pod kierownictwem inż. Piotrowskiego, jednego z budowniczych nowej stalowni w Częstochowie — roboty budowlane prowadzone były równolegle z pracami montażowymi. W warsztatach maszynowych i elektrycznych huty wrzała intensywna praca nad przyspieszeniem wykonania urządzeń mechanicznych. Technik Wiesław Szwej i znany przodownik pracy ślusarz Augustyn Filak, który montował w Częstochowie urządzenia typu Cimmerman — porwali swym przykładem całą załogę. Urządzenie sterownicze było gotowe na dwa tygodnie przed terminem, montaż trwał o 9 dni krócej niż przewidywał harmonogram robót.

Montaż urządzeń elektrycznych — rozdzielni, pulpitu sterowniczego i instalacji elektrycznej urządzeń sterowniczych przewidziany był na 14 dni. Załoga warsztatów elektrycznych huty „Batory" wykonała instalacje elektryczne w ciągu 2 i pół dnia. Montażem instalacji elektrycznych kierował technik Stefan Liedtke — również jeden z budowniczych „Częstochowy".

W 1952 r. ruszą pierwsze maszyny wielkiej fabryki papieru w Szczecinie

(a) Olbrzymi rozwój produkcji, służącej do zaspokojenia wciąż wzrastających potrzeb kulturalnych społeczeństwa, przewidziany w planie 6-letnim, wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych. M. in. na przedmieściu Szczecina w Skolwinie odbudowuje się najnowocześniejszą w Polsce fabrykę papieru.

Nowa papiernia posiada poważne zaplecze surowcowe.

„Założenia technologiczne produkcji papieru w znacznej mierze oparte są na doświadczeniach radzieckich" — mówi technolog inż. Eubig. — „Korzystamy z niezmiernie cennej pomocy fachowej radzieckich specjalistów, którzy udzielają nam licznych konsultacji i porad mających na celu szybsze uruchomienie papierni".

Ważnym momentem w produkcji papieru w Polsce będzie wykorzystanie celulozy słomowej, znacznie tańszej i dogodniejszej ze względu na źródło surowcowe. Dlatego też równolegle z papiernią powstaje w Skolwinie fabryka celulozy słomowej, której produkcja częściowo przerabiana będzie w miejscowej papierni, reszta zaś popłynie do innych fabryk papierniczych w Polsce dla produkcji szlachetnych gatunków papieru.

Wiele dokonano już na olbrzymim terenie fabryki. Pod koniec III kwartału br. rozpocznie się montaż nowoczesnych maszyn papierniczych. Jedna z nich będzie drugą na świecie co do wielkości i wydajności.

W turbinowni, gdzie dobiegają końca roboty przygotowawcze, wkrótce stanie nowoczesny zespół turbinowy dostarczony nam w ramach wymiany towarowej przez Węgierską Republikę Ludową, kotłownia zaś wyposażona zostanie w olbrzymie kotły produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Już w połowie 1952 roku ruszą pierwsze maszyny papiernicze w Skolwinie. Dostarczą one krajowi setek tysięcy ton papieru rocznie.

Państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze" wyjeżdża na Zlot Młodzieży do Berlina

(f) Do 5 sierpnia br. — dnia rozpoczęcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój pozostało już tylko kilka tygodni. W związku z tym młodzież coraz intensywniej przygotowuje się do tej wielkiej pokojowej manifestacji.

*

W wyniku krajowych eliminacji zakwalifikowano na wyjazd do Berlina 12 zespołów artystycznych. Zespoły te ćwiczą obecnie na specjalnie zorganizowanych obozach przygotowawczych.

Do Berlina wyjedzie ponadto Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz liczna grupa solistów.

*

Na „Wielki Konkurs Przedzlotowy", obejmujący prace literackie i artystyczne o tematyce związanej z walką młodzieży o pokój zgłoszono już 399 prac. Są to obrazy, rzeźby, drzeworyty, rysunki, karykatury, plakaty, utwory literackie i pieśni.

*

Na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy, który umożliwi młodzieży z krajów kolonialnych i zależnych wysłanie przedstawicieli na Zlot w Berlinie, zebrano dotychczas 450 tys. złotych.

List Zarządu Głównego ZMP do Centralnej Rady FDJ

(f) W związku z wydanym przez rząd Adenauera zakazem działalności FDJ w Niemczech zachodnich, Zarząd Główny ZMP wystosował do Centralnej Rady FDJ list z gorącymi pozdrowieniami i wyrazami solidarności w walce o pokój, przeciw faszyzacji Niemiec i przygotowaniom do nowej wojny.

W pierwszą rocznicę podpisania Układu w Zgorzelcu

Akademie i zebrania w wielu miastach

(f) Z okazji pierwszej rocznicy podpisania w Zgorzelcu Układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie w wielu miastach odbyły się w dniu 7 bm. akademie i zebrania poświęcone tej rocznicy.

W Teatrze Wielkim w Gdańsku odbyło się wielkie zgromadzenie aktywu obrońców pokoju z udziałem czołowych przodowników pracy, robotników stoczniowych i marynarzy. Mieszkańcy Gdańska wzięli masowy udział w tej manifestacji, aby zadokumentować i wyrazić swą solidarność z masami pracującymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walczącymi o nowe Niemcy i utrwalenie pokoju.

Burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka powitali zgromadzeni słowa mówcy, że granica Odry i Nysy stała się dziś granicą współpracy między narodem polskim i narodem niemieckim, że nie dzieli ona, lecz łączy oba kraje.

*

Przedstawiciele społeczeństwa wrocławskiego zgromadzili się w sali ORZZ, gdzie wysłuchali odczytu na temat rocznicy układu zgorzeleckiego.

Zebranie przerodziło się w manifestację na rzecz przyjaźni między narodami polskim i niemieckim.

*

W Olsztynie odbyła się z udziałem licznie zgromadzonych mieszkańców miasta akademia z okazji rocznicy podpisania układu w Zgorzelcu.

Dar uczonych polskich dla Akademii Nauk ZSRR

(f) W czasie pobytu w Warszawie delegacji uczonych radzieckich, którzy brali udział w obradach I Kongresu Nauki Polskiej, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dr R. Gerber przekazał członkowi delegacji prof. Ch. Kosztojancowi, jako dar dla Akademii Nauk ZSRR, listy b. prezydent Akademii Nauk ZSRR R. A. Karpińskiego do polskiego inżyniera-górnika Wincentego Choroczewskiego. Listy te stanowią cenny dokument współpracy uczonych radzieckich i polskich.

Delegacja związkowców NRD opuściła Polskę

(f) 6 bm. opuściła Warszawę, po 12-dniowym pobycie w Polsce, delegacja związkowców NRD.

Wiadomości sportowe

Ogniwo (Kraków) zwycięża Kolejarza (W) w meczu ligowym

OGNIWO (Kr.) — KOLEJARZ (W.) 5:1 (1:1)

Drużyna krakowska w sobotnim meczu o mistrzostwo I Ligi wystąpiła w silnie odmłodzonym składzie. Ze starych zawodników wzięli udział jedynie Hymczak w bramce, w obronie Gędłek i Glimas oraz w napadzie Bobula. Pozostałych 7 zawodników z Kaszubą na czele — to młodzież, która spisała się ponad wszelką pochwałę, przewyższając drużynę warszawską pod względem techniki, taktyki, szybkości i dyspozycji strzałowej.

Kolejarz istniał na boisku tylko do przerwy, mając nawet więcej z gry, lecz przewagi nie potrafił uwidocznić zdobyciem bramek, co było oczywiście zasługą dobrej gry obrony Ogniwa, która świetnie kryła napastników Kolejarza, nie dopuszczając ich do strzału.

Po przerwie jeszcze przez pewien czas Kolejarz grał dobrze w polu. Po utracie trzeciej bramki w 22 min., gospodarze stracili ochotę do dalszej walki i oddali inicjatywę całkowicie w ręce przeciwnika.

Przedostatnie 25 minut goście panowali niepodzielnie na boisku, pokazali grę na wysokim poziomie i zdobyli dalsze dwie bramki, kończąc zawody w dobrej kondycji, w pełni zasłużonym wysokim zwycięstwem.

W drużynie warszawskiej zawiodły tylne formacje i w napadzie skrzydła, które nie umiały sobie dać rady z obrona Ogniwa.

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Kadłuczka — 2, Bobula, Gołąb i Rajtar — po 1, dla Kolejarza: Łącz z rzutu wolnego z odległości 25 m.

Widzów ok. 15.000. Sędzia Orliński z Katowic, prowadził zawody poprawnie. (Ltn)

BUDOWLANI (Ch.) — WŁÓKNIARZ (Kr) 1:0 (1:0).

KRAKÓW. Zawody zakończyły się zwycięstwem Budowlanych, którzy jedyną bramkę zdobyli ze strzału młodego zawodnika Januszka. Drużyna krakowska zagrała jeden z najsłabszych swoich meczów.

Dwa nowe rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

W Warszawie, w sobotę 7 bm. rozpoczęły się mistrzostwa ZS Budowlani w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W czasie zawodów Sadowski ustanowił nowy rekord Polski w wyciskaniu wynikiem — 93 kg, tj. o 3 kg lepiej od poprzedniego rekordu, który również należał do niego.

7 bm. rozpoczęły się w Bydgoszczy mistrzostwa ZS Stal w zapasach i podnoszeniu ciężarów z udziałem ponad 100 zawodników z Warszawy, Wrocławia, Poznania, Gdańska, Śląska i Pomorza.

Na zawodach Ślązak Copa w wadze średniej pobił rekord Polski w podrzucie, wynikiem 112 kg.

III Międzynarodowy turniej szachowy w Sopocie

7 bm. w sali Grand-Hotelu w Sopocie nastąpiło uroczyste otwarcie III Międzynarodowego Turnieju Szachowego im. Przepiórki.

Ogółem w turnieju bierze udział 16 szachistów. Polskę reprezentują: Gadaliński, Makarczyk, Plater, Ciejka, Arłamowski, Balcarek i Silwa. NRD reprezentują: Koh i Hermann, Bułgarię: Popov i Nevkirch, Węgry: Gereben, Silagyi i Sebestiel, a Rumunię: Trojanescu i Szabo.

Węgier Csordas bije rekord Europy w pływaniu

Pływak węgierski Csordas pobił rekord Europy na dystansie 1500 m st. dow., uzyskując czas 18:49,6 min. Poprzedni rekord należał do Szweda Arne Borga i wynosił 19:07,2.

„NOWE DROGI" Nr 3

Ukazał się Nr 3 (27) „Nowych Dróg", poświęcony głównie 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego.

Na wstępie numeru zamieszczone zostały: list Prezydenta tow. **Bolesława Bieruta** do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni częstochowskiej oraz przemówienie tow. **Józefa Cyrankiewicza** wygłoszone 18 czerwca br. przez radio w związku z rozpisaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Następnie znajdujemy w zeszycie uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z dnia 6 listopada 1950 r. w sprawie obchodu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, pamiętny nekrolog pióra towarzysza Stalina „Na śmierć F. Dzierżyńskiego" zamieszczony 22 lipca 1926 r. w „Prawdzie" oraz dwa dokumenty KPP: „Komunikat KC KPP" i pismo KC KPP „Do Komitetu Centralnego WKP(b)". Z kolei pismo zamieszcza artykuł tow. **Edwarda Ochaba** „Największy polski rewolucjonista" (fragmenty tego artykułu zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Trybuny Ludu"), oraz artykuł tow. **Juliana Kolego** „Feliks Dzierżyński budowniczy gospodarki socjalistycznej".

*

Tow. **Kole** zajmuje się tym okresem działalności Feliksa Dzierżyńskiego, kiedy z ramienia partii bolszewickiej staje na czele odbudowy gospodarczej młodej Republiki Rad. „W tym okresie — pisze tow. Kole — imię Dzierżyńskiego zostaje na zawsze związane z bohaterskim okresem walki o odbudowę transportu i przemysłu. Dzierżyński, stojąc nadal na posterunku bezpośredniej obrony zdobyczy rewolucji, nie wypuszczając z rąk kierownictwa OGPU, wymierzając niejeden jeszcze miażdżący cios w rozbitą, lecz niedobitą jeszcze kontrrewolucję, staje do walki na froncie bezpośredniej odbudowy gospodarki zrujnowanej do szczętu przez wojnę imperialistyczną, interwencję, blokadę i przewlekłą wojnę domową".

Był to nader trudny moment w życiu młodej Republiki Rad, moment przejścia do nowej polityki ekonomicznej, do realizacji wielkiego programu budowy socjalizmu. Partia bolszewicka, uzbrojona przez Lenina i Stalina w program działania, kieruje na front budownictwa gospodarczego najlepszych synów klasy robotniczej, wypróbowanych organizatorów walki rewolucyjnej. Do ich liczby należał też Feliks Dzierżyński, mianowany na wniosek Lenina w kwietniu 1921 r. Komisarzem Ludowym do spraw komunikacji.

Odbudowa transportu kolejowego była wówczas najpilniejszym zadaniem, ale zarazem i najtrudniejszym. Nominacja Dzierżyńskiego wywołała zrazu wielkie zdziwienie zarówno wśród przyjaciół jak i wrogów. Nikt nie wierzył, żeby mógł opanować tak trudną dziedzinę bez wiedzy fachowej. Ale partia i Lenin nie omylili się, powierzając tę trudną misję Dzierżyńskiemu. Tu, na tym nowym posterunku, pisze tow. **Kole**, „w całej pełni ujawnił się talent Dzierżyńskiego jako kierownika, polityka i organizatora gospodarki socjalistycznej w walce o odbudowę transportu. Swoją wytężoną pracą nad sobą zdołał w krótkim czasie opanować niezbędną wiedzę fachową. Ku wielkiemu zdumieniu zarówno przyjaciół jak i wrogów transport pod kierownictwem Dzierżyńskiego odżył i odbudował się... Sukcesy odniesione przy odbudowie transportu wykazały wówczas całemu krajowi, że partia bolszewików, że proletariat, mający w swych szeregach kierowników typu Dzierżyńskiego, zdolny jest odbudować zrujnowaną gospodarkę i sterować ku socjalizmowi".

W r. 1924 na wniosek towarzysza Stalina mianowano Dzierżyńskiego przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (WSNCh), kierującej odbudową przemysłu. W owym czasie kraj miał już na tym polu poważne osiągnięcia. Produkcja przemysłowa rosła, ale nie mogła jeszcze zaspokoić potrzeb kraju, zwłaszcza chłopstwa. W dodatku, trockiści w rodzaju Piatakowa zasiadający w WSNCh prowadzili zbrodniczą politykę śrubowania cen wyrobów przemysłowych, wywołując kryzys zbytu. Partia pod kierownictwem towarzysza Stalina przystąpiła do przezwyciężenia tych trudności. Nakreślony plan działania przewidywał dalsze rozwinięcie przemysłu, obniżenie cen wyrobów przemysłowych, reformę walutową, rozwój uspołecznionego handlu i wypieranie handlu prywatnego z rynku.

„Wielkie zadanie rozszerzenia produkcji i socjalistycznego uprzemysłowienia kraju — pisze tow. **Kole** — pojmował Dzierżyński jako realizację materialnej podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzmocnienia tego sojuszu... Realizowanie zasadniczych posunięć partii w dziedzinie przemysłu i handlu pod kątem widzenia wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego świadczy najlepiej o tym, jak Dzierżyński głęboko rozumiał leninowsko - stalinowskie zasady sojuszu robotniczo - chłopskiego. On, który najbardziej odczuł fatalne skutki jakie miało dla rozwoju rewolucji w Polsce niedocenianie tego sojuszu przez SDKPiL i przez KPP w pierwszym okresie jej istnienia, konsekwentnie zwalcza trockistowskie zamiary zerwania tego sojuszu".

Pod kierownictwem Dzierżyńskiego przemysł radziecki szybko zwiększa produkcję, zwłaszcza przemysł lekki. Ale Dzierżyński zdaje sobie sprawę, że tylko realizacja leninowsko-stalinowskiego postulatu rozwoju ciężkiego przemysłu umożliwi rekonstrukcję całej gospodarki narodowej i zapewni Związkowi Radzieckiemu niezależność ekonomiczną od świata kapitalistycznego. Dzierżyński osobiście obejmuje kierownictwo wydziału metalowego WSNCh i starannie opracowuje najważniejsze zagadnienia rozwoju hutnictwa i przemysłu maszynowego. Walcząc o realizację stalinowskiej linii generalnej uprzemysłowienia kraju, Dzierżyński uosabiał. „patos budowniczych socjalizmu i zdecydowaną wolę proletariatu bezlitosnego zmiażdżenia wszystkich wrogów stojących na drodze do realizacji wielkiej idei socjalizmu".

Dzierżyński jako budowniczy socjalistycznego przemysłu — stwierdza tow. **Kole** — może „dla najszerszych rzesz działaczy gospodarczych, aktywistów i pracowników partyjnych służyć jako wzór leninowsko-stalinowskiego stylu i metody pracy, pokazuje bowiem, jak można i trzeba podnosić każdy problem gospodarczy do poziomu sprawy państwowej, jak każda praktyczna sprawa gospodarcza łączy się z wielkimi problemami polityki partii i państwa radzieckiego".

To, co cechuje Dzierżyńskiego jako wielkiego rewolucjonistę, cechowało go również jako budowniczego gospodarki socjalistycznej, mianowicie jego ścisła więź z masami. „Wiarą w wielkość i w twórcze siły mas pracujących, jaka cechuje wszystkich wielkich wodzów proletariatu, był też przepojony Feliks Dzierżyński". Po rewolucji wiara ta jeszcze bardziej się w nim spotęgowała. Dzierżyński żądał od działaczy gospodarczych wciągania mas do świadomego udziału w produkcji.

„Problem włączenia mas do zarządzania produkcją, — pisze tow. **Kole** — ich aktywnego i świadomego udziału w tym zarządzaniu wyłonił się od pierwszej chwili budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Istota problemu polegała na tym, aby nie podważając zasady jednoosobowego kierownictwa połączyć — mówiąc słowami Lenina — burzliwy, wzbierający wylewem wiosennym, występujący ze wszystkich brzegów demokratyzm mas pracujących z bezwzględnym podporządkowaniem się podczas pracy woli jednostki, kierownika radzieckiego. Chodziło o to, aby znaleźć prawidłową formę połączenia tych dwóch zasad". Towarzysz Stalin wskazał na narady produkcyjne jako na prawidłową formę łączenia tych zasad. Dzierżyński przywiązywał do tej formy udziału mas w zarządzaniu produkcją wielką wagę i w tym duchu wychowywał działaczy gospodarczych.

Dzierżyński dawał osobisty przykład codziennego stosowania krytyki i samokrytyki. „Dla Dzierżyńskiego istota krytyki i samokrytyki polega na mówieniu prawdy partii, klasie robotniczej, surowej, prostej prawdy bolszewickiej" — pisze tow. **Kole.**

Kończąc autor stwierdza:

„Dzierżyński, oddając swą niespożytą energię i wielki talent sprawie budowy przemysłu ZSRR... uczestniczył w stworzeniu tych przesłanek, które pozwalają nam dziś budować ekonomiczne fundamenty naszej socjalistycznej ojczyzny. Budując u nas socjalizm, bierzemy sobie za wzór krystaliczny charakter, bolszewicką partyjność, płomienną wiarę w twórcze siły mas ludowych, sławne życie wielkiego bojownika o szczęście naszej ojczyzny i pracującej ludzkości".

*

Artykuł tow. **Hilarego Chełchowskiego** „Niektóre aktualne zadania naszej pracy na wsi" nawiązuje do wyników kampanii politycznej przeprowadzonej w związku z uchwałą Biura Politycznego w sprawie łamania linii partyjnej w gryfickiej organizacji. Uchwała ta stała się dla całego aktywu partyjnego podstawą do głębszego zrozumienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i konieczności jego zacieśnienia. Przebieg plenarnych posiedzeń komitetów wojewódzkich i powiatowych wykazał całemu aktywowi, że śmiałe ujawnienie błędów i niedociągnięć, krytyka i samokrytyka jest dowodem nierozerwalnej więzi partii z masami i wyrazem naszej siły.

Nastawiając nasze organizacje terenowe na wzmożoną pracę nad podniesieniem produkcji rolnej, musimy z całą mocą podkreślić konieczność przestrzegania zasad praworządności i dobrowolności wszelkich akcji zmierzających do podniesienia na wyższy poziom gospodarki mało i średniorolnych chłopów. Cała praca w tym kierunku musi być poparta pracą polityczno-wyjaśniającą, uświadomieniem chłopów o wspólności ich interesów i interesów państwa ludowego. „Wszelkie komenderowanie chłopem, — pisze tow. **Chełchowski,** — wszelkie próby administracyjnego, odgórnego narzucania chłopu indywidualnemu planów produkcyjnych w jego gospodarce są sprzeczne z zasadami praworządności, naruszają podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego i w konsekwencji prowadzą do osłabienia naszych sił politycznych i gospodarczych".

Polityka państwa ludowego dąży do wzmocnienia gospodarki mało i średniorolnego chłopa. Polityka ta przyczyniła się w ubiegłych latach do ogromnego wzrostu naszej produkcji rolnej. Z przytoczonych w artykule danych wynika, że w 1950 r. osiągnęliśmy w porównaniu z r. 1946 wzrost średnich plonów z hektara: pszenicy o 21,5 proc., żyta o 17,6 proc., jęczmienia o 15,4 proc., buraka cukrowego o 25,4 proc. Powierzchnia uprawy w gospodarstwach chłopskich była w ub. roku o 37,6 proc. większa niż w 1946 r. W rezultacie wartość produkcji rolnej wzrosła w tym samym okresie prawie w dwójnasób. Ogromny był też wzrost pogłowia koni (o 21,2 proc.), bydła (o 21,8 proc.), trzody chlewnej (o 53,5 proc.) i owiec (o 57,7 proc.).

Musimy jednak pamiętać, że ten wzrost dokonywał się w warunkach ostrej walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym, a przede wszystkim przeciw kułakom. Polityka ograniczania kułackiego wyzysku wywołuje wściekłość kułactwa, które stara się skupić wokół siebie dla walki z ludem pracującym i państwem ludowym wszelkie szumowiny, a także usiłuje oszukać i przeciągnąć na swą stronę średnich i nawet biednych chłopów. „Chcąc ukryć przed masami swe właściwe oblicze, kułak woła, że to partia i rząd rozpętują i rozpalają walkę klasową" — stwierdza autor. Najbardziej reakcyjna część kułactwa usiłuje narzucić coraz ostrzejsze formy walki klasowej. Z tego jednak nie wynika, abyśmy mieli przekraczać ramy naszej polityki ograniczania i politycznej izolacji kułaka. „Ograniczanie i polityczne izolowanie kułaka nie oznacza... jego likwidacji" — podkreśla tow. **Chełchowski.** Potępiając fałszywe, awanturnicze metody „rozkułaczania", autor w następujący sposób wyjaśnia istotę naszej polityki wobec kułaka:

„Ograniczać kułaka, to znaczy przede wszystkim ograniczać wyzysk kułacki — wyzysk siły najemnej, wyzysk przez odnajmowanie maszyn i koni, przez odrobek, przez lichwiarskie pożyczki w pieniądzu i w naturze; to znaczy — zmusić go do pełnego spłacenia większego podatku z jego większych dochodów i oddania większej ilości zboża na skup; to znaczy — stosować pomoc sąsiedzką i właściwe rozdzielnictwo towarowe. Ograniczanie w naszych konkretnych warunkach to przede wszystkim polityka obrony małorolnego przed wyzyskiem kułackim, to niedopuszczanie do nadmiernej akumulacji w gospodarstwach kułackich i t. d.

Izolować politycznie kułaka to znaczy przede wszystkim — wypierać go z jego pozycji i pozbawiać wpływów, jakie sobie zdobył w okresie rządów burżuazyjnych, nie dopuścić do tego, by mógł wywierać jakikolwiek bezpośredni czy pośredni wpływ na organa władzy, na spółdzielnie gminne, na organizacje społeczne; to znaczy poprzez pracę polityczną wyzwalać spod jego wpływów tych chłopów mało i średniorolnych, którzy im jeszcze ulegają".

W drugiej części artykułu tow. **Chełchowski** analizuje nasz dorobek w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O bezpieczeństwo ruchu

Prowadzona przez Milicję Obywatelską i Wydział Komunikacyjny Prezydium St. R. N. statystyka wypadków ulicznych wskazuje, że większość wypadków powodują samochody jadące z nadmierną szybkością jak również samochody, których kierowcy nie przestrzegają przepisów kolejności przejazdu (pierwszeństwa ruchu). Ilość wypadków spowodowanych przez nadmierna szybkość waha się w II kwartale br. w granicach od 15 do 17 miesięcznie. Na skutek wymuszania pierwszeństwa przejazdu ilość wypadków jest jeszcze większa i sięga 24 miesięcznie.

O ile energiczna walka z pijaństwem wśród kierowców doprowadziła do spadku wypadków z tej przyczyny z 30 miesięcznie w ub. r. do 10, a ilość wypadków na skutek złego stanu technicznego pojazdu spadła z kilkunastu miesięcznie do 2, to niestety na odcinku wypadków spowodowanych przez wymuszanie pierwszeństwa przejazdu i nadmiernej szybkości nie można zanotować prawie żadnej poprawy.

Dlatego też MO wzięła się bardzo energicznie do walki z „piratami", jak ich nazywają solidni kierowcy. Wśród kierowców, których zatrzymano za jazdę z nadmierną szybkością przeważają kierowcy instytucji, rozporządzających dużym taborem samochodowym. Zatrzymano kierowców PKS, PPRK, Polskich Linii Lotniczych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, RSW „Prasy", MPK, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, Głównego Instytutu Pracy, Min. Opieki Społecznej itd.

Kierowcy ci zostaną ukarani przez Wydział Komunikacyjny. Chodzi jednak także o to, aby kierownictwa transportu tych instytucji i rady zakładowe zwróciły na ten fakt uwagę i rozpoczęły wśród kierowców w swych zakładach szeroką akcję uświadamiającą.

Trzeba wyjaśniać kierowcom, że jazda z nadmierną szybkością w mieście grozi w każdej chwili wypadkiem, że ciągłe zrywanie samochodu na większą szybkość i częste hamowanie powoduje niszczenie wozu, opon, hamulców i silnika. Trzeba stawiać za wzór tych kierowców, którzy dzięki ostrożnej jeździe, i troskliwej eksploatacji powierzonych im samochodów przejeżdżają bez remontów po 90 a nawet po 100 tysięcy kilometrów. (ik)

650 tysięcy cegieł z rozbiórki przybywa dziennie do stolicy

Akcja odzysku cegieł prowadzona za pośrednictwem Urzędu Pełnomocnika Robót Rozbiórkowych na terenach województw zachodnich przynosi dziennie stolicy 130 wagonów cegieł.

Dziennie więc przybywa dla budownictwa warszawskiego około 650 tysięcy sztuk cegieł z rozbiórki. *(i)*

Kurs szkoleniowy dla pracowników Zjednoczenia BW-2

Wydział Szkolenia Zawodowego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawy nr 2 organizuje w najbliższym czasie kolejny kurs dla kierowników robót, który trwać będzie przez okres 6 miesięcy.

Zadaniem kursu będzie przygotowanie nowych wykwalifikowanych kadr kierowniczych budownictwa potokowego, które w szerszym niż dotychczas zakresie ruszy z wiosną przyszłego roku na Muranowie. *(z)*

Wyjazd na wczasy do Bułgarii

Polskie Biuro Podróży „Orbis" przypomina wszystkim instytucjom i zakładom pracy, które zgłosiły swoich pracowników na pobyt wypoczynkowy w Bułgarii, że termin składania dokumentów upływa dnia 14 bm.

Osoby, zamierzające wyjechać na wczasy do Bułgarii winny dopilnować tego terminu i przed jego upływem złożyć odpowiednie dokumenty w oddziałach „Orbisu" w Warszawie, Łodzi i Katowicach.

Oddziały „Orbisu" w miastach wojewódzkich przyjmują również zgłoszenia indywidualne na pozostałe wolne jeszcze miejsca.

Punkty skupu używanych przedmiotów skórzanych

Związek branżowy Skórzanych Spółdzielni Pracy zorganizował w Warszawie punkty skupu używanych artykułów skórzanych. Skup odbywa się w poszczególnych spółdzielniach, a mianowicie: obuwie przy ulicy 11 Listopada 6, Ząbkowskiej 54, Stalowej 24, Ząbkowskiej 46, Radzymińskiej 36, Konopackiej 21, Grochowskiej 104, Zwycięzców 21, Powązkowskiej 56, Skórzanej 8 i Szustra 79, galanteria skórzana przy ulicy Targowej 59 i Prózej 7, gdzie jednocześnie skupowane będą artykuły rymarskie. Poza tym w spółdzielni przy Al. Jerozolimskich skupowane będą stare futra. *(gr)*

Zobowiązanie będzie wykonane „na mur"

— Co będzie ze szkłem?

Do baraku, w którym zebrali się jak codziennie przed rozpoczęciem pracy na odprawę robocza kierowników i majstrów, dolatywał poranny gwar ulicy Marszałkowskiej. Dziesiątki tysięcy ludzi tramwajami, autobusami, samochodami jechały do pracy. Wielu z nich wysiadało na pobliskim przystanku, aby zniknąć w bramach, prowadzących na budowę poszczególnych bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Coraz więcej głosów rozbrzmiewało wśród murów budowy.

— A jak będzie ze szkłem? Już wczoraj sygnalizowano braki — powtórzył któryś z uczestników zebrania w małym baraku przy bloku 2-a.

— Mają przywieźć dziś, będziemy zresztą jeszcze telefonować. To chyba będzie wszystko na dziś, prawda?

— Dobra jest.

Za chwilę wszyscy — inżynierowie, technicy, majstrowie byli już na swoich miejscach, instruując dokładnie o zadaniach na bieżący dzień podległe im grupy załogi. Jeszcze przed sygnałem zaczęcia pracy na wielu odcinkach budowy bloku 2-a ruszyła robota.

Na 18 dni przed terminem

10 sierpnia — taki termin wykończenia bloku i oddania do użytku przewidywał stary harmonogram. Załoga uchwaliła inaczej. W odpowiedzi na apel budowniczych i hutników huty „Kościuszko" postanowiono jednomyślnie skrócić termin o 18 dni i oddać do zamieszkania blok 2-a MDM w dniu Święta Odrodzenia — 22 Lipca.

18 dni — przeszło dwa tygodnie. Nie łatwa sprawa. W 18 dni na MDM-ie stawia się całe piętro bloku. A przecież wiadomo, że robota w stanie surowym jest daleko mniej skomplikowana od prac wykończeniowych.

Aby zapewnić przedterminowe oddanie budynku do użytku trzeba wiele wysiłku rąk i mózgów wszystkich ludzi bloku 2-a. Załoga bloku 2-a od kierownictwa do niedawno przyjętych na budowę pomocników murarskich, czy sprzątaczek, zdawała sobie dobrze z tego sprawę. I dlatego właśnie w rekordowym tempie dokonano przepracowania harmonogramów, dlatego teraz nowe harmonogramy są w pełni realizowane.

Kontrola terminów i jakości robót

Na wszystkich piętrach budynku wre robota. Tu osadza się szafki kuchenne, tam instaluje krany w łazienkach, jeszcze gdzie indziej cyklinuje podłogi. Do wielu pokoi mieszkalnych bloku 2-a nie można się już dostać — prace zostały tu zakończone. Drzwi są zamknięte.

— Kończcie prędzej — krzyczy jeden z lastrikarzy do pracującej o piętro niżej grupy malarskiej. — Bo jutro tam już powinniśmy przyjść.

Do kierownika budowy bloku tow. Migdy przybiegł jeden z dekarzy. Za kilka dni ma kłaść izolację w pralni blokowej. Obawia się, że murarze, którzy pracują obecnie w pralni, zapóźnią się z robotą.

— Samokontrola pracy poszczególnych grup i zespołów pozwala nam z miejsca usuwać niebezpieczeństwo zapóźnienia pracy na tym, czy innym odcinku — mówi tow. Migda.

Samokontrola nie dotyczy zresztą tylko zagadnienia tempa pracy. Ambicją załogi jest, aby jeden z pierwszych budynków nowej dzielnicy Warszawy był jakościowo wykonany „na medal". I chociaż trudności jest wiele — bo jak przy każdym pierwszym budynku z pewnej serii wychodzą na jaw drobne ale dokuczliwe niedokładności w projektach — budowlani z bloku 2-a chcą, aby pierwsi mieszkańcy MDM nie narzekali na jakość roboty. Tym bardziej, że znajdą się wśród nich na pewno surowi i fachowi znawcy zagadnienia: przodownicy pracy stołecznego budownictwa.

Dobrze pojęte współzawodnictwo

— No i co z tym szkłem?

— Nie ma jeszcze.

Naczelny inżynier zjednoczenia budującego MDM, tow. Danielewicz, który jest częstym gościem na budowie bloku 2-a, sądząc z miny nie ma w tej chwili najbardziej pochlebnego zdania o kimś odpowiedzialnym za dostarczenie szkła. Stoi jeszcze chwilę rozmawiając z majstrami.

— Będę interweniował.

— Swój chłop jest ten inżynier Danielewicz — takie zdanie usłyszeć można z niejednych ust na budowie bloku 2-a. Ludzie z budowy, murarz Ostatek, cieśla Adamski, lastrikarz Kucharski i inni pamiętają dobrze jak to tow. Danielewicz walnie przyczynił się do usprawnienia transportu materiałów do robót wykończeniowych, projektując założenie dodatkowego dźwigu wewnątrz budynku, w otworze klatki schodowej nr 2.

Wiążą się z tym zresztą i inne wspomnienia. Oto właśnie klatka schodowa nr 2 miała zapóźnienie w robotach tynkarskich. Trzeba było zwrócić się o „pożyczenie" kilku tynkarzy. Na bloku 1-d po przeciwległej stronie ulicy Marszałkowskiej było sporo dobrych tynkarzy, ale przecież blok ten zawzięcie współzawodniczy z 2-a o to, który pierwszy zostanie oddany do użytku. Czy w takiej sytuacji kierownictwo z 1-d prześle pomoc „konkurentowi"? Bo przecież tynkarze na 1-d też nie narzekają na brak roboty.

Klatka schodowa nr 2 została otynkowana w terminie. Zrobili to „wypożyczeni" z 1-d ludzie. Nie było mowy o „konkurencji". Była mowa, i co najważniejsze były fakty, świadczące prawdziwie o socjalistycznym stosunku do pracy i do towarzyszy tej pracy, o zrozumieniu sensu współzawodnictwa.

Ochotnicze zgłoszenia

Pierwsza zmiana robocza bloku 2-a kończy pracę. Za chwilę na jej miejscu stanie druga część załogi, aby od popołudnia do nocy, pomnożyć osiągnięcia swych towarzyszy, aby realizować swoje zespołowe i indywidualne zobowiązania, które w sumie przyniosą oddanie bloku tak jak postanowiono — na 18 dni przed terminem.

Grupa lastrikarzy Kucharskiego zgłosiła się do kierownictwa. Chcą zostać na drugą zmianę. Nie ma co zostawiać zaczętej roboty, trzeba „odkorkować" wreszcie klatkę schodową nr 1, a to od nich właśnie — lastrikarzy zależy.

Jest i inne zgłoszenie. Kilka kobiet z grupy tow. Andrzejewskiej zadeklarowało się do pracy w niedzielę przy porządkowaniu ukończonych izb.

Pierwsza zmiana opuszcza budowę. Przyjdą jutro rano, by znów przystąpić do pracy, poprzedzonej krótką odprawą sztabu budowy bloku 2-a. Na odprawie, której zadaniem jest krótka analiza pracy w dniu poprzednim i plan na dzień bieżący będzie i kierownik bloku tow. Migda. Ale on zostaje jeszcze na budowie. Wzruszył tylko ramionami na propozycje przydzielenia mu zastępcy na okres drugiej zmiany. Woli sam do późnych godzin wieczornych, kiedy rozbłysną umieszczone w całym blasku reflektory i lampy pilnować i kierować robotą. Po to, aby jak najszybciej światła roboczych reflektorów jarzących się w oknach bloku 2-a ustąpiły miejsca „domowym" żyrandolom.

Pobrzękując trzymanym w ręku pękiem kluczy od mieszkań zwierza się jeszcze ze swych kłopotów z szafkami, mówi z dumą i uznaniem o pracy swej załogi, o tym, że zobowiązanie lipcowe będzie wykonane „na mur". Nagle w jego zaczerwienionych nieco od niewyspania oczach miga radosny błysk.

— Przepraszam was — i już pędzi do bramy, przez którą po mału, ostrożnie wtacza się wielka platforma.

— Szkło przyjechało!

KRZYSZTOF STRZELECKI

W dniu Święta Odrodzenia oddane zostaną do użytku przedterminowo dwa pierwsze bloki mieszkalne Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. Załoga Budowy MDM z powodzeniem realizuje swe zobowiązania przy ostatnich robotach wykończeniowych w blokach 1-d i 2-a. Na zdjęciu od lewej: Malarz Aleksander Szulin z bloku 2-a, monter, przodownik pracy Aleksander Pietrzak przy zakładaniu nowoczesnej kuchenki gazowej w jednym z mieszkań bloku 1-d, oraz brygadzista przodownik pracy Jan Kwiatkowski przy ostatnich robotach malarskich wykonywanych za pomocą mechanicznego pistoletu do malowania. Foto CAF — Wdowiński

Ludzie studium przygotowawczego

Jeszcze dwa lata temu Marceli Błażejewski pracował na roli w swej rodzinnej wiosce Krajewice Małe, a dziś oto, jako słuchacz studium przygotowawczego do szkół wyższych zdaje końcowy już egzamin. Odpowiedź jego z historii zdumiewa głęboką znajomością tematu, jakby Marceli Błażejewski od najmłodszych swych lat nie rozstawał się z książką. A tymczasem ten poważny zasób wiedzy przyswoił sobie zaledwie w ciągu dwóch lat nauki, do której w warunkach ustroju obszarniczo-kapitalistycznego nie miał dostępu nikt równy Marcelemu Błażejewskiemu — dawnemu parobkowi folwarcznemu.

Przygotowaniem i poziomem odpowiedzi wyróżnia się także wielu innych uczestników studium warszawskiego. Roman Denisiuk i Edmund Kotwicki — to jedni z najzdolniejszych matematyków. Dużą znajomość literatury polskiej wykazał — L. Gierasimiuk, który po złożeniu wszystkich egzaminów będzie mógł wysłać do swej żony, gospodarującej na 2 ha, radosną, pełną perspektyw wieść, że z nowym rokiem akademickim rozpocznie studia wyższe.

Droga nie była łatwa

Dwuletnie studia przygotowawcze powstały z dawnych kursów przygotowawczych i studiów wstępnych. W okresie od 1946 roku na kursach uczyło się 9 tys. młodzieży, z czego blisko 4 tys. studiuje już na wyższych uczelniach.

Większość kandydatów przyszła na kurs z wykształceniem zaledwie 6 klas szkoły podstawowej. Dzięki wytrwałej, usilnej pracy potrafili oni osiągnąć w ciągu dwóch lat pomyślne wyniki w nauce i są dziś studentami I, II i III roku wyższych uczelni. M. in. na Politechnice studiują dwaj bracia Edmunda Kotwickiego, kończącego w tym roku studium, którzy w ubiegłych latach również przeszli przez kurs i dziś są przodownikami nauki. Wielu wyjechało na wyższe uczelnie do Moskwy, Leningradu i Kijowa. Ze studium warszawskiego przebywa tam w tej chwili 20 osób, a wśród nich Jan Drygiel, były robotnik, który studiuje ekonomię, oraz wybitnie zdolny Maksymiuk, dawny parobek wiejski, który jest słuchaczem wydziału filozoficznego.

Droga ich nie była łatwa. Wymagała dużego wysiłku, poważnej pracy oraz całkowitego oddania się nauce. Ale warunki tej nauki, ogromna pomoc państwa w formie stypendiów i burs — warunki, o jakich w Polsce przedwojennej nie mogła nawet marzyć młodzież, jak również zdolności i wytrwałość w pracy pozwoliły młodym robotnikom i chłopom przezwyciężyć wszelkie trudności i sięgnąć po wiedzę na najwyższym jej poziomie.

Pierwsi w pracy i nauce

W tym roku do egzaminów przystąpiło ponad 4 tys. uczestników 11-tu studiów przygotowawczych. Prawie 50 procent tej liczby znajdzie się jesienią tego roku na wyższych uczelniach.

Przyjrzyjmy się bliżej ludziom studium przygotowawczego w Warszawie. Jest ich tu ponad 300. Kończy studium ok. 170 uczestników. O wynikach dwuletniej pracy świadczy fakt dopuszczenia wszystkich uczestników do egzaminów.

Jest wśród nich 20-letni pomocnik murarski z Płocka, Z. Murawski i 25-letnia L. Jaskulak, pracownica domowa. Henryk Kozioł — to pomocnik maszynisty PKP, a Teresa Zardzewiała — przodownica pracy Zakładów Graficznych w Malborku. Maria Jurczuk jest jedną z wyróżniających się słuchaczek studium. Halina Kamińska dwukrotnie zajęła drugie miejsce we współzawodnictwie pracy w Zakładach Jedwabniczych w Milanówku, gdzie jako szpularka prowadziła młodzieżowy zespół współzawodnictwa.

O codziennej, twórczej pracy w fabrykach i na roli, o sukcesach i osiągnięciach w PGR-ach i zakładach mówią nam życiorysy ludzi, którzy już z chwilą narodzin władzy ludowej rozpoczęli nowe, pełne perspektyw życie.

„Z każdym dniem pracuję wydajniej, wiedząc, że każda wyprodukowana sztuka zbliża nas do zwycięstwa i dobrobytu..." — czytamy w życiorysie tow. Wery Sawczuk, szwaczki Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia.

Jakże inne, bogatsze jest to dzisiejsze życie ludzi, wyzwolonych od nędzy, niedoli i wyzysku rządów kapitalistyczno-obszarniczych.

„Byłem jeszcze młody, a już musiałem pracować w pocie czoła u wyzyskiwaczy, więc o nauce nie było mowy — pisze w swym życiorysie Stanisław Paź z pow. pułtuskiego. — Ale teraz pragnę się uczyć i pracować dla dobra Polski Ludowej"...

Tacy, jak tow. Sawczuk, jak wielu innych robotników fabryk i chłopów pracujących — nie zawiodą. Z tą samą gorliwością i tym samym uporem pracować i przodować będą na wyższych uczelniach, podobnie jak przodowali w produkcji i pracy społecznej, aby w niedalekiej już przyszłości stanąć do twórczej pracy nad rozwojem i budową Polski socjalistycznej.

J. BOROWSKA

Teatr amatorski pracowników PKO

— Nasze następne przedstawienie musi być równie dobre. Jeżeli już zyskaliśmy opinię dobrego zespołu dramatycznego, to musimy ją utrzymać — mówi na trzecim zebraniu tow. Alicja Miedziejewska — Musi to być sztuka aktualna, musi się podobać naszemu widzowi.

To „naszemu widzowi" jest dumą całego 14 osobowego zespołu dramatycznego przy Centrali PKO. Bo przecież nie wszystkie teatry amatorskie przez pół roku potrafiły dobrze przygotować sztukę tej miary, co „Człowiek i maszyny" Władysława Lubeckiego i 25 razy ją wystawić. Przedstawienia amatorskie teatru przy świetlicy PKO oglądało ponad 10 000 widzów i to nie tylko w Warszawie.

Pochwała włókniarzy z Żyrardowa

Ambitny zespół świetlicowy pracowników Powszechnej Kasy Oszczędności ma śmiałe plany. Pomogli im w tym widzowie, a głównie robotnicy z Żyrardowa, dla których grali już 2 razy. Po zakończeniu przedstawienia odbyła się dyskusja, w której włókniarze z uznaniem wyrażali się o pracy zespołu. Dziękowali za przyjazd i prosili o następne przedstawienie.

— Bo widzicie — mówił wtedy jeden z mówców — wy gracie z sercem. Gracie o nas, o robotnikach i dla nas.

Pochwała włókniarzy, dla których grało wiele zespołów krajowych i zagranicznych, ma wielką wagę. Dlatego wiele czasu poświęcił zespół na zastanowienie się nad tym, jaka będzie następna sztuka.

Dla wsi

Na zebraniu przypominano sobie kolejno przedstawienia i życzenia widzów: robotników, żołnierzy i młodzieży szkolnej. Propozycji było wiele.

Ostatecznie postanowiono zagrać teraz dla wsi.

I tak już zostało. Na 22 lipca zespół wystawi nową jednoaktówkę Lachowicza „Zaprzęgaj konia". Zespół pojedzie z nią do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Przy wystawieniu nowej sztuki pomoc zapewniła świetlicowa poradnia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Stałą pomoc okazuje dyrekcja PKO.

Potrzebna pomoc i opieka teatru zawodowego

Ale zespołowi brak jeszcze ścisłej współpracy i opieki ze strony jednego z teatrów zawodowych. Zespół jest ambitny, ale jeszcze bardzo młody. Systematyczną pracą osiągnął wiele, ale ścisła twórcza współpraca artystów zawodowych jest tu bardzo potrzebna, zwłaszcza, że na samokształcenie pozostaje już aktorom-amatorom bardzo mało czasu.

Weźmy dla przykładu tylko kilku członków zespołu. Tow. Jerzy Zalewski, który świetnie odtwarza rolę majstra Kabana, jest członkiem zarządu rady miejscowej, kierownikiem świetlicy i kierownikiem jednego z referatów PKO.

Tow. Alicja Miedziejewska, urzędniczka, aktywnie pracuje w Związku Pracowników Finansowych i jest czołową aktorką amatorskiego zespołu.

„Prokurator", jak już go powszechnie nazywają koledzy, tow. Stanisław Kud, jest inspektorem księgowości i II sekretarzem komitetu partyjnego.

Pozostali członkowie zespołu pracują równie wydajnie społecznie i zawodowo. Trzeba więc wiele dobrej woli, żeby osiągnąć takie wyniki w amatorskim teatrze i wiele ambicji, aby dążyć do jeszcze lepszych, trzeba pomocy i opieki, aby je osiągnąć.

(KW)

Dwukrotnie wzrośnie ilość taksówek MPT

Pierwsze miejskie taksówki pojawiły się na ulicach stolicy w grudniu ub. r. Już od pierwszych dni zyskały sobie dużą popularność wśród mieszkańców. W roku bieżącym liczba tych taksówek wzrośnie dwukrotnie i pod koniec roku będzie ich 200.

Równocześnie ze wzrostem taboru Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego następuje rozbudowa zaplecza dla tego przedsiębiorstwa. MPT, które jest obecnie jeszcze w stadium początkowego rozwoju, będzie miało w końcu planu 6-letniego 1.500 wozów. Dla tych właśnie samochodów wybudowanych zostanie w różnych dzielnicach miasta 8 baz-garaży. *(i)*

Obiady w zakładach zbiorowego żywienia powinny być bardziej urozmaicone

Przeglądając jadłospis w zakładach zbiorowego żywienia, znajdujemy mało urozmaicone potrawy przeważnie bez jarzyn.

6 bm. w barze WZG „Dzielzilia" przy ul. Marszałkowskiej 66, w karcie potraw nie można było znaleźć jarskiej potrawy „Pod 18-tką" przy ul. Marszałkowskiej 18 dania barowe składały się tego dnia z podróbek z kaszą i klusek z wędliną w sosie pomidorowym. W restauracji „Dworcowej" przy ul. Towarowej obiady klubowe składały się ze zrazów siekanych, względnie gulaszu wieprzowego z kartoflami.

Są jednak gospody, gdzie można zjeść obiad z jarzyną, który wcale nie kosztuje więcej, aniżeli w innych gospodach — bez jarzyny. Na przykład w gospodzie WSS nr 165 boczek z kartoflami i jarzynką, czy zrazy siekane z jarzynką, nie kosztowały więcej, aniżeli kluski z wędliną w sosie pomidorowym w barze „Pod 18-tką" a w gospodzie WSS nr 94 zupa rabarbarowa i mięso z kalarepką kosztowały taniej aniżeli obiad klubowy w restauracji „Dworcowej".

Jak widać, są możliwości przygotowywania dobrych, urozmaiconych jarzynami obiadów. Trzeba tylko, aby zatroszczyli się o to kierownicy barów i gospód. Tego domagają się konsumenci w książkach życzeń i zażaleń i w przeprowadzonej ostatnio w zakładach zbiorowego żywienia ankiecie. *(gr)*

Niedzielne imprezy

W niedzielę 8 bm. Wydział Kultury Prezydium St. R. N. organizuje następujące imprezy:

Park Kultury na Bielanach czynny będzie od godz. 10 do 19. Na estradzie I od godz. 16 do 19 grać będzie do tańca orkiestra Stecia. Na estradzie II od 11.30 do 13 odbędzie się koncert z udziałem M. Grelichowskiej (słowo wiążące i recytacje), J. Pellegrini i R. Młynarskiego (śpiew) oraz W. Osieckiego (akompaniament). W godz. 15 — 17 na tej samej estradzie wystąpią: orkiestra Chrapczyńskiego, Stępniakówna i Grzegorzewski (śpiew), Chlebowska (akompaniament) oraz Morawski (słowo wiążące i recytacje). Na estradzie III od 13 do 16 odbywać się będzie nauka tańców ludowych, pieśni masowych i gier. Grać będzie orkiestra Stecia.

Czytelnia „Pod Parasolem" czynna będzie od godz. 11 do 18. Odbędzie się w niej konkurs czytelniczy z nagrodami.

Pokaz gimnastyki i boksu odbędzie się w godz. 17 — 19 na terenie sportowym przy kąszatorze. Na sportowych terenach: górnym i dolnym, od 11 do 19 odbywać się będą gry sportowe.

Na terenie dziecięcym od godz. 11 do 19 czynne będą zjeżdżalnie, kołobiegi, huśtawki oraz prowadzone będą gry i zabawy pod kierunkiem instruktora. Od godz. 16 do 17 na estradzie V odbędzie się koncert umuzykalniający.

Dzieci od 1 do 4 lat można zostawiać pod opieką w tzw. „Gołębniku" od godz. 10 do 19.

Koncerty odbędą się w niedzielę w parkach: Skaryszewskim od godz. 12 do 14 i od 16 do 18, Praskim od 12 do 14 i od 16 do 18 oraz w Parku Sowińskiego od godz. 16 do 18.

Zabawy ludowe zorganizowane będą w Młocinach na Targówku, Sadybie i Ochocie. Podczas zabaw — występy solistów.

Poza tym jak w każdą niedzielę czynne będą: ośrodek wczasów świątecznych nad Wisłą, pływalnia przy Moście Poniatowskiego oraz ośrodek wczasów świątecznych w Powsinie.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" g. 19
Kameralny — „Mąż i żona" g. 19.
Narodowy — „Poemat pedagogiczny" g. 15 i 19.
Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.
Nowy — „Damy i huzary" — g. 19.
Teatr Domu Wojska Polskiego — „Dwie blizny" i „Marcowy kawalier" g. 19.
Syrena — „Planie Dobrodzieju" — g. 19.15
Współczesny — nieczynny.
Letni — „Zielony Gil" — g. 19.15
Nowej Warszawy — „Osiem jajek i jeden miś" — g. 12 i 17.
„Guliwer" „Pan Stonka" g. 13 i 17
Opera i Filharmonia — „Hrabina" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Na odsiecz Carycyna" dod. Przegląd Sportowy — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Baryłeczka" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Było to w maju" — dod. „Walka o mistrza" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Trzcinowe dzwony" — dod. „Rzeka Newa" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Stolica — „Śpiewak nieznany" g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Volpone" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Wesołe zawody" — dod. „1 Maj" — g. 15, 17, 19, 21.
1 Maj — „Wiosna w Sakenie" — g 15, 17, 19, 21.
Syrena — „Muzyka i miłość" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Tęcza — „SOS" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Nicolaus Nikleby" g. 12, 15, 18, 20.
Lotnik — „Strój galowy" — dod. „Nauka i technika" — g. 15, 17, 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA

Program I na fali 1322 m.

5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert; 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe; 7.00 „Na wesołą nutę"; 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli; 8.00 Tańce stylizowane; 8.30 Aud. dla dzieci młodszych; 8.50 Muzyka rozrywkowa; 9.45 Informacje; 9.50 „Od menueta do walca"; 10.15 Koncert p. d. Górzyńskiego; 10.55 „Mumu" — opow. I. Turgienlewa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę"; 15.30 Aud. dla dzieci; 16.20 Koncert p. d. Seredyńskiego; 17.00 Śpiewa Teodor Szaliapin; 17.15 „Z kraju i ze świata"; 17.45 Język rosyjski; 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Edward Lalo i Camil Saint - Saens; 18.40 „Powieść o Annie" — J. Dziarnowskiej; 19.00 Muzyka taneczna; 19.15 Aud. dla młodzieży; 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych"; 20.45 Aud. dla wsi; 21.00 Humoreski Leona Brudzińskiego; 21.15 Recital fortepianowy Ryszarda Baksta; 21.40 Gra Zesp. Orzechowskiego; 22.12 Muzyka symfoniczna.

Program II na fali 367 m.

6.50 Pieśni masowe; 7.00 „Na wesołą nutę"; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 13.50 Aud. ZNP; 14.30 „Pomnięty" — opow. B. Prusa; 14.50 Gra zesp. Polańskiego; 15.30 Aud. dla dzieci; 15.50 Aud. PCK; 16.05 Pieśni radzieckie; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Utwory komp. hiszpańskich; 17.05 Odpowiedzi Fali 49; 17.15 Koncert p. d. Tarskiego; 18.05 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 18.15 „Rudy — wróg portów" — pog.; 18.25 Melodie operetkowe; 19.00 Koncert Chóru RP; 19.20 „Słuchamy Chopina" — aud. sł. - muz.; 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych"; 21.00 Koncert p. d. Gerta; 21.40 Pieśni rewolucyjne; 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego"; 22.00 Muzyka i aktualności;

Ustawiono już fontannę na Placu Bankowym

W dniu wczorajszym na placu przed pałacem Mostowskich przystąpiono do montażu znanej warszawiakom z dawnego placu Bankowego fontanny. Fontanna ta, zniszczona częściowo w czasie działań wojennych, została wyremontowana przez pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. *(i)*

Spotkanie studentów polskich studiujących w ZSRR z młodzieżą warszawską

Staraniem Tygodnika „Przyjaźń" dnia 9 bm. o godz. 19.30 w Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się spotkanie studentów polskich, studiujących w ZSRR z warszawską młodzieżą. W ramach spotkania studenci polscy, którzy przyjechali na wakacje do kraju, omówią warunki życia i pracy młodzieży polskiej, studiującej w ZSRR.

Drugą część spotkania wypełni koncert radzieckich pieśni młodzieżowych w wykonaniu artystów „Artosu".

Hotel i żłobek powstają na Ochocie

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawy nr 5 przystąpiło do prac wstępnych pod budowę nowego bloku u zbiegu ulic Częstochowskiej i Grójeckiej, w którym znajdzie pomieszczenie hotel.

W budynku mieścić się będzie około 200 pokoi gościnnych, restauracja, kawiarnia itp.

Równocześnie przy tej samej ulicy rozpoczęto przygotowania do budowy żłobka dla dzieci. *(z)*

Budowa szklarni w ośrodku ogrodniczym WSM na Żoliborzu

Na terenie Ośrodka Ogrodniczego WSM na Żoliborzu prowadzona jest budowa szklarni, przeznaczonej do hodowli kwiatów. Ośrodek ten nastawiony jest na hodowlę kwiatów dla dekoracji osiedli WSM-owskich, jak również na potrzeby mieszkańców.

Roboty budowlane, obejmujące instalacje oraz urządzenia wodociągowo - kanalizacyjne są już gotowe w 70 procentach. Całkowite zakończenie robót przewidziane jest w roku bieżącym. *(i)*

Poranki filmowe

W niedzielę, 8 bm., odbędą się w kinach warszawskich następujące poranki filmowe:

Atlantic — Skarb — godz. 10.30 i 12.30.
Lotnik — Gdzieś w Europie — godz. 13.
Moskwa — Strój galowy — godz 11.
1 Maj — Wyspa szczęścia — godz. 11 i 13.
Ochota — Wyspa skarbów — godz. 12.
Palladium — Złoty kluczyk — godz. 11.
Polonia — Przybrana córka — godz. 10.
Praha — Kłopoty referenta Trziszki — godz. 10 i 12.
Stolica — Diabelska Grań — godz. 12.
Syrena — Zakazane piosenki — godz. 10.30 i 12.30.
Tęcza — Dni i noce — godz. 11 i 13.
W—Z Wilcze doły — godz. 13
Cena biletów 1.35 gr.

20.VII.1926 — 20.VII.1951

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

FELIKSA DZIERŻYNSKIEGO

Spół. Wyd. „KSIĄŻKA I WIEDZA" wydała następujące pozycje:

DZIERŻYŃSKI F. — **Pisma wybrane.** 1951, str. 495, ilustr. 8 — 15.—
Wydział Historii Partii KC PZPR.

DZIERŻYŃSKI F. — **Pamiętnik więźnia.** Drzeworyty W. Waśkowskiego, 1951, str. 100, portr. 1, płótno. — 4.—
Wydział Historii Partii KC PZPR.

Feliks Dzierżyński. 1877 — 1926. ALBUM. 1951, str. 220, plansz całostronicowych 20, 448 zdjęć, fotokopii, rysunków, płótno. — 40.—
Wydział Historii Partii KC PZPR.

Feliks Dzierżyński we wspomnieniach i wypowiedziach. 1951, str. 120, portr. 1. — 4,50
Wydział Historii Partii KC PZPR.

DANISZEWSKI T. — **Feliks Dzierżyński nieugięty bojownik o zwycięstwo socjalizmu.** 1951, str. 111, ilustr. 15, płótno. — 4,50
Wydział Historii Partii KC PZPR.

GERMAN J. — **Opowiadania o Dzierżyńskim.** Tłum. z jęz. ros. R. Karst. 1951, str. 223, ilustr. 16, półpłótno. — 6,00

W najbliższych dniach ukaże się:

BEZYMIENSKI A. — **Feliks.**

Czytelnicy i korespondenci piszą

Otoczyć opieką robotników wysuniętych na stanowiska administracyjne

W zakładach tłuszczowych „Schicht" w Warszawie jest wielu robotników przesuniętych na pracowników umysłowych. Wśród nich znajduje się np. tow. Kobyliński, mianowany niedawno dyrektorem administracyjno-handlowym, następnie majstrowie: Mućka, Wróblewski, Cibor, Drzazdowski oraz wielu innych.

Podczas jednak, gdy robotnicy wysunięci na kierownicze stanowiska w produkcji dają sobie doskonale radę na nowych stanowiskach i są, na ogół otoczeni opieką, inni, wysunięci na urzędników mają wiele trudności i żadnej opieki.

Ob. Henryk Jabłonka, absolwent kursu higieny i bezpieczeństwa pracy w Krakowie, po rocznym sprawowaniu funkcji referenta BHP, powrócił znowu do dawnej pracy robotnika. Tow. Czesław Borys, absolwent kursu normowania pracy, nie znalazł pomocy w zakładzie i zmuszony być zmienić miejsce pracy. Tow. Helena Skóra, awansowana na referentkę współzawodnictwa, wskutek braku opieki ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej, nie potrafiła wywiązać się ze swoich zadań i otrzymała wymówienie. O innych awansowanych robotników również nikt się nie troszczy.

Organizacja partyjna i rada zakładowa, poświęcając całą uwagę produkcji za mało interesują się pracą administracji.

STEFAN WÓJCICKI
Warszawa

Usprawnić pracę małych Domów Dziecka

Pełniąc od dłuższego czasu funkcję kierownika Państwowego Domu Dziecka w Ustce, przekonałem się, że praca nie wszystkich tego rodzaju placówek stoi jeszcze na należytym poziomie.

Jakie są tego przyczyny? Brak jest przede wszystkim jednolitego programu prac Domów, brak wytycznych oraz regulaminu i wreszcie odpowiedniej literatury fachowej. Wskutek tego powstaje chaos, kierownicy Domów błądzą po omacku, szukając na własną rękę właściwych dróg Oczywiście, nie każdemu to się udaje.

Są Domy Dziecka mające poważne osiągnięcia na tym czy innym odcinku pracy. Osiągnięcia te nie są jednak podsumowywane i uprzystępniane do wykorzystania innym Domom. Tak więc dobre doświadczenia jednych nie stają się własnością wszystkich.

Uważam, że Ministerstwo Oświaty, któremu podlegają Domy Dziecka, powinno opracować tę czy inną formę wymiany doświadczeń naszej pracy.

Drugie zagadnienie. Domy Dziecka, przynajmniej te, które są mi znane, są to przeważnie nieduże, mające kilkudziesięciu wychowanków, placówki, ograniczające się raczej do roli internatów. Tak jest np. w dwóch Domach Dziecka w Ustce oraz w Słupsku i Sławnie. Domy te nie mają żadnych własnych gospodarstw czy warsztatów, które są niezbędne z dwóch względów: pedagogicznego i finansowego. Posiadanie własnego warsztatu pracy zwiększa wydatnie możliwości wychowawcze, pozwala wdrożyć w dziecko właściwe ustosunkowanie się do wykonywanej pracy, ucząc jednocześnie zawodu. Poza tym gospodarstwo czy warsztat daje Domowi pewien dochód, ułatwiając gospodarkę.

Takie gospodarstwo i warsztaty posiada duży Dom Dziecka w Jastrowie (woj. koszalińskie), w którym z powodzeniem stosuje się metody znanego pedagoga radzieckiego Makarenki, dające doskonałe rezultaty.

WŁODZIMIERZ WITKOWSKI
Ustka

Takie „podróże w nieznane" w gospodarce planowej nie powinny mieć miejsca

Jestem studentką Akademii Medycznej w Warszawie.

W sierpniu 1950 r. zostałam wydelegowana przez Ministerstwo Zdrowia na kolonie letnie dla dzieci w charakterze p.o. lekarza do Kielc. Kielecki Inspektorat Szkolny wysłał mnie do Dzierżoniowa na Dolny Śląsk, gdzie mnie jednak nie przyjęto, ponieważ miejsce było już obsadzone.

Powróciłam więc do Warszawy, dostałam nowe skierowanie do Olsztyna, gdzie już zostałam.

Ponieważ miałam otrzymać zwrot kosztów podróży do Dzierżoniowa, złożyłam w sierpniu (po powrocie z Dolnego Śląska) raport, razem z potrzebnymi rachunkami w Ministerstwie Zdrowia. Papiery dotyczące mojej sprawy zostały w listopadzie ub. r. przesłane do Ministerstwa Oświaty (Wydz. Wczasów).

Od tego czasu zwracałam się kilka razy do Min. Oświaty. Odpowiedź brzmiała stale jednakowo: że pieniądze powinien mi zwrócić Inspektorat Szkolny w Kielcach, do którego Min. Oświaty wysyła ciągle ponaglenia. Niestety, bez rezultatu.

Pieniędzy dotychczas nie otrzymałam i nie wiem, do kogo mam się w końcu zwrócić.

W związku z tym nasuwają mi się dwa pytania: dlaczego wyjazdy są organizowane w sposób bezplanowy, co naraża studentów na stratę czasu, a Państwo — na stratę pieniędzy? Dlaczego sprawa moich pieniędzy musi tak długo „nabierać mocy urzędowej"?

KRYSTYNA SZWEDZIŃSKA
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Nie będziemy więcej wysłuchiwać w kinach oklepanych „szlagierów"

W swoim czasie zamieściliśmy pt. „Znany repertuar" list ob. Zbigniewa Rossy z Warszawy, który wskazywał na konieczność zmiany repertuaru melodii nadawanych przez megafony w kinach stołecznych. Melodie te, były to wyłącznie ogłupiające „szlagiery", nie mające nic wspólnego z dobrą muzyką.

Okręgowy Zarząd Kin w Warszawie zawiadamia nas w związku z tą notatką, że płyty z nagraniami „szlagierów" zostały wycofane ze wszystkich kabin kinowych. W kinach nadawane będą polskie melodie ludowe, piosenki radzieckie oraz inne wartościowe pozycje repertuaru lekkiego.

Kobiety walczącej Korei

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Bronisław Wiernik

Na zawsze pozostanie w pamięci koreańskich kobiet imię Czo O-ki.

Czo O-ki była córką bezrolnego chłopa, wdową po bezrolnym chłopie, niewolnicą u obszarnika. Czo O-ki odzyskała wolność w tym samym dniu co Korea.

W roku 1947 wstąpiła do Partii. Była aktywistką Związku Kobiet.

Gdy zaczęła się amerykańska agresja, Czo O-ki zorganizowała oddział partyzancki, złożony z samych kobiet.

Czo O-ki dostała się do amerykańskiej niewoli. Amerykanie poddali ją torturom. Ale Czo O-ki milczała, nie odpowiedziała na pytania, jakie jej zadawali, nie zdradziła sprawy. Amerykanie rozstrzelali Czo O-ki.

Idąc na śmierć, Czo O-ki wołała do kobiet, które Amerykanie spędzili, by patrzyły na egzekucję.

— Kobiety Korei, wytrwajcie i walczcie.

Zdążyła powiedzieć swoim oprawcom:

— Możecie mnie zabić, ale ja wiem, że na moje miejsce przyjdą inne, przyjdą miliony moich sióstr.

Czo O-ki miała 28 lat.

Na jej miejsce przyszły inne, przyszły miliony jej sióstr, koreańskie kobiety.

W okręgu I Dziu amerykańscy lotnicy zbombardowali drogę, którą szły na front transporty. Gdy nastała noc, do naprawy drogi wyszło 200 kobiet z okolicznych wsi. Na ich czele stanęła 18-letnia Kim Hon-sun. Amerykańscy lotnicy ostrzeliwali z działek i karabinów maszynowych kobiety naprawiające drogę. Było wiele rannych i zabitych. Wśród zabitych była Kim Hon-sun.

Kobiety, które pozostały przy życiu, skończyły pracę. Droga została naprawiona. Transporty mogły pojechać na front.

Następnego dnia amerykańscy lotnicy znów zbombardowali tę samą drogę. Gdy nastała noc, przyszły kobiety i zaczęły naprawiać.

Sztandar córki Kim Jon

64-letniej Kim Jon z Sin Czon Amerykanie porwali córkę. Zdążyła zawołać do matki:

— Ja już chyba nie wrócę. Zobacz com ukryła pod podłogą.

Już nie wróciła. Matka znalazła pod podłogą sztandar narodowy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Amerykanie przyszli i powiedzieli:

— Twoja córka była czerwona. Ty też jesteś czerwona.

— Tak — odrzekła stara Kim Jon.

Ale to było wszystko, co powiedziała, mimo tortur, jakim ją poddali Amerykanie. Gdy przyszła Armia Ludowa, stara Kim Jon wręczyła żołnierzom wyzwoleńczej armii sztandar przechowywany przez jej córkę. Stara Kim Jon kontynuuje dziś pracę swej córki, która była komunistką — pomaga koreańskim chłopkom zrozumieć to, co czują.

Syn 52-letniej Im Mion-czi był członkiem Partii i dowódcą oddziału partyzanckiego. Gdy go zamordowali Amerykanie, Im Mion-czi zgłosiła się do Partii, by ją wysłali do partyzantów. Nie można odmówić matce, która chce pomścić śmierć dziecka. Partia ją wysłała. Od tego czasu Im Mion-czi pracuje dla partyzantów. Zbiera dla nich wiadomości o rozmieszczeniu wroga. 52-letnia Im Mion-czi zgłosiła się na członka Partii. Została przyjęta. Według statutu Partii Pracy walczącej Korei każdy kto daje przykład w pracy dla narodu i w walce za ojczyznę, może być członkiem Partii.

Legitymacje, zakopane w ziemi

W wiosce Tan Czon żyła chłopka imieniem Kim Kum-dza. Kim Kum-dza była aktywistką Związku Kobiet. Gdy do wioski przyszli Amerykanie, Kim Kum-dza zebrała od wszystkich kobiet, które należały do miejscowej organizacji, legitymacje związkowe. Już wtedy bowiem było wiadomo, że Amerykanie zabijają każdą kobietę, przy której znajdują legitymację Związku Kobiet. Zebrane legitymacje Kim Kum-dza oddała swojej 10-letniej córce.

— Weź to i dobrze ukryj — powiedziała do córki — a gdy przyjdzie nasza armia, oddasz je z powrotem tym, które pozostaną przy życiu.

Dziecko wzięło legitymacje i zakopało w ziemi. Gdy przyszła wyzwoleńcza armia ludowa, córka Kim Kum-dza odkopała z powrotem legitymacje Związku Kobiet i zwróciła je tym, które pozostały przy życiu.

W jednym tylko okręgu do marca tego roku Amerykanie zamordowali 16.055 kobiet, które podejrzewali o to, że należą do Związku Kobiet. Ile kobiet zostało zamordowanych w całej Korei od początku wojny? Na to pytanie nikt nie jest dziś w stanie jeszcze odpowiedzieć.

Ale jedno wiadomo. Na miejsce zamordowanych, przyszły inne.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy od początku wojny 344 tysiące kobiet zgłosiło się na front. W ciągu pierwszych trzech miesięcy od wybuchu wojny 31 tysięcy kobiet zastąpiło w fabrykach swych mężów, którzy poszli na front. Dziesiątki tysięcy kobiet stoją dziś przy maszynach w spalonych fabrykach. Dziesiątki tysięcy kobiet wśród ruin miast szyją mundury dla żołnierzy. Dziesiątki tysięcy kobiet w spalonych chatach oddają bieliznę osobistą na bandaże dla rannych. Dziesiątki tysięcy kobiet wychodzą co noc naprawiać zniszczone drogi i mosty, budować lotniska.

O co walczy Ci Su-nen

Matka Ci Su-nen zaczęła pracować w fabryce mając dziewięć lat. Pracowała co najmniej dwanaście godzin dziennie. Tak było pod okupacją japońską. W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej praca dzieci w fabrykach została zniesiona a dla dorosłych wprowadzono ośmiogodzinny dzień pracy. Gdy zaczęła się agresja amerykańska, Ci Su-nen poszła do fabryki na miejsce starszej robotnicy, która z fabryki poszła na front. Ci Su-nen pracuje dziś dwanaście godzin dziennie tak jak dawniej jej matka.

— Ale to nie to samo — mówi Ci Su-nen. Moja matka pracowała dwanaście godzin dziennie, bo żyła pod okupacją japońską. Ja pracuję dwanaście godzin dziennie, bo nie chcę żyć pod okupacją amerykańską. Ja pracuję dwanaście godzin dziennie, żeby móc wrócić do nauki, żeby koreańskie dzieci nie musiały pracować w fabryce, żeby koreańskie kobiety pracowały tylko osiem godzin dziennie. Ja pracuję dwanaście godzin dziennie, żeby wszystkie dzieci na świecie mogły uczyć się spokojnie, żeby kobiety innych krajów nie musiały uciekać do schronu.

Oto co mi powiedziała Ci Su-nen w schronie fabryki tekstylnej w Phenjanie podczas nalotu amerykańskich ludobójców.

Na budowie w Świnoujściu

Równolegle z budową bazy rybackiej w Świnoujściu powstaje nowoczesne osiedle mieszkaniowe, przeznaczone dla pracowników zatrudnionych w bazie. Na zdjęciu: fragment osiedla mieszkaniowego w Warszowie k. Świnoujścia.

Foto CAF — Wdowiński

Kropki nad „i"

NIE WARTO SIĘ WYSILAĆ

„International News Service" informuje, że w czasie swej podróży po Europie, córka prezydenta Trumana zawarła znajomość z córkami króla angielskiego. W czasie spotkania uprzejma księżniczka powiedziała pannie Truman, że w rzeczywistości wygląda o wiele ładniej niż by się tego można spodziewać z fotografii. Panna Truman zaś powiedziała księżniczce, że w rzeczywistości wygląda dokładnie tak samo jak na fotografii.

Jako prawdziwa Amerykanka, panna Truman uważała widocznie, że wobec Angielek nie warto się wysilać na komplementy.

(u)

BĘDZIE MIAŁ DOŚĆ CZASU

Uczestnik II wojny światowej, lotnik amerykański Albert B. Nathan skazany został na 23 miesiące więzienia za to, że nie chciał opuścić plaży przeznaczonej wyłącznie dla „dobrze urodzonych".

16 tysięcy 560 godzin, które ów lotnik przesiedzi w więzieniu, to wystarczająco dużo czasu, aby zastanowić się nad „wspaniałą demokracją i wolnością amerykańską".

(k)

Kronika kulturalna

MŁODZIEŻOWE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WYSTĘPÓW W BERLINIE

Młodzieżowe zespoły artystyczne, mające wyjechać na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina, rozpoczęły przygotowania do występów. Przygotowaniami młodzieżowych grup artystycznych, które trwać będą do końca bm. kierują znani profesorowie i pedagodzy.

RADIOFONIA WIELOPROGRAMOWA W NOWEJ HUCIE

W Nowej Hucie prowadzone są próby nad zastosowaniem wieloprogramowej radiofonii przewodowej. Mieszkania wyposażone będą w specjalne urządzenia radiofoniczne, które pozwolą odbierać według wyboru jeden z kilku programów nadawanych przez miejscowy radiowęzeł.

PREMIERY SZTUK POLSKICH

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi wystąpił w ramach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych z premierą sztuki F. Bieńkowskiej „Rubikon". W pierwszych dniach lipca sztukę tę wystawi również teatr szczeciński, który przygotowuje jednocześnie premierę sztuki Jerzego Piotrowskiego „Nasze życie".

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

Ekspedycja Zakładu Prehistorii UMK natrafiła w powiecie inowrocławskim na grodzisko obronne, zawierające szereg cennych zabytków z VIII i IX wieku.

PRZED PRAPREMIERĄ NOWEJ OPERY POLSKIEJ

14 bm. w Państw. Operze Wrocławskiej odbędzie się prapremiera nowej polskiej opery „Bunt żaków" Tadeusza Szeligowskiego według libretta Romana Brandstaettera. Akcja opery rozgrywa się w Krakowie w roku 1549.

Teatr *Jaszcz*

Dwie polskie klasyczne jednoaktówki

Aleksander Fredro: „Dwie blizny". Komedia w jednym akcie. Reżyseria Gustawy Błońskiej, scenografia Mieczysława Nalewajskiego. Józef Bliziński: „Marcowy kawaler". Krotochwila w jednym akcie. Reżyseria Stefana Wronckiego, scenografia Mieczysława Nalewajskiego. Premiera w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

Zwyczaj grywania jednoaktówek w składanym wieczorze teatralnym jest zwyczajem zarzuconym u nas niesłusznie a godnym wskrzeszenia. Są pisarze, którzy celowali w takich scenicznych miniaturach, wystarczy wymienić Aleksandra Puszkina, którego „małe tragedie" należą do skarbnicy dramatycznej literatury światowej. I w Polsce Aleksander Fredro stworzył kilka świetnych jednoaktówek, wśród nich takie arcydzieła jak „Świeczka zgasła", „Nikt mnie nie zna", „Pan Benet". Inicjatywa Teatru Domu Wojska Polskiego zasługuje więc na uznanie.

Czy pod względem wyboru sztuk również? Przypomnijmy, że „Dwie blizny", odnalezione w papierach pośmiertnych obrażonego na umór na krytykę i tworzącego dla biurka pisarza, wzbudziły zachwyt krytyki burżuazyjnej od Tarnowskiego do Chrzanowskiego. Nie da się zaprzeczyć, że komedia ma dużo werwy i siły komicznej, plastycznie narysowane postacie, znakomitą budowę dramatyczną itd., itd. Ale nie można również przeoczyć, że to komedia niezmiernie „tradycyjna", ukazująca jak mało która wyraźnie sympatie dla feudalno-szlacheckiego świata i obyczaju, solidaryzująca się z myśleniem zachowawczym. Czy należało zatem akurat tę komedię wysunąć spośród jednoaktówek fredrowskich na plan pierwszy? Pochwała sielskiego życia na wsi jest w „Dwu bliznach" rzewna i bezwarunkowa; również pochwała służby w wojsku (obojętne jakim), przeciw mniej zaszczytnej służbie cywilnej w dyplomacji (obojętne jakiego państwa). Dzielny kapitan Barski, zdobywający przebojem rękę ciepłej wdówki, nie jest wprawdzie „fredrowskim ułanem" ale bądź co bądź „pozycyjnym artylerzystą" — to wystarcza, by wystrychnął na dudka zarozumiałego Alfreda Tulskiego, tylko „sekretarza ambasady".

„Marcowy kawaler" to również utwór należący do „małych komedii", z którymi niewątpliwie warto się zapoznać. Wiele tu jeszcze uznania dla krzepkiej szlachetczyzny, dalekiej od pesymistycznych nastrojów „Rozbitków". Ten fakt stawiałby i „Marcowego kawalera" na uboczu, gdyby nie to, że w tej pierwszej komedii Blizińskiego (napisanej w 1873 r.) da się jednak odczytać różne elementy wczesnego, postępowego pozytywizmu. Tkwi w „Marcowym kawalerze" tęgi ładunek realizmu ówczesnej „komedii społecznej", którą tak postponowali augurzy ówczesnej krytyki (Władysław Bogusławski), ale do której tym chętniej my dziś sięgamy. Sytuacja obyczajowa z „Marcowego kawalera" — acz niewątpliwie życiowa — ukazana na scenie w latach Blizińskiego zdumiewa swą śmiałością. Oto pan Ignacy, szlachcic i dostatni dziedzic, żyje w półjawnym związku ze swą gospodynią, chłopką, młodą wdową; i uroki tego pożycia okazują się silniejsze od matrymonialnych zamiarów Ignacego względem bogatej wdówki z sąsiedztwa. Sytuacja omal z „Wesela": „Weź pan sobie żonę z prosta — dużo szczęścia, małe koszta". I jeszcze coś więcej: swarna gospodyni z „Marcowego kawalera" to nie tylko młoda ponętna kobieta, to również kobieta mądra, mądrzejsza od swego ukochanego, nic dziwnego, że dominująca w tym stadle.

Trafna w założeniu — choć niezupełnie w rozwiązaniu — inicjatywa repertuarowa Teatru Domu Wojska Polskiego nie znalazła odpowiedniego wyrazu w wykonaniu teatralnym. Przedstawienie „Dwu blizn" grzeszy daleko posuniętym zatraceniem stylu fredrowskiego. „Marcowy kawaler" ma bardzo źle, prymitywnymi środkami zagraną rolę tytułową. Dobra aktorka charakterystyczna, Helena Buczyńska (Kasztelanowa w „Dwu bliznach") starała się ile mogła nie popaść w ton drobnomieszczański i wodewilowy, ale przeważnie jej się to nie udawało. Jadwiga Hodorska gra ponętną, zmysłową wdówkę z mieszczańskiego buduaru a nie ze szlachecko - matriarchalnego salonu. Parą ochotnych rywali są J. Ziejewski i P. Zieliński. Sławną rolę Figaszewskiej, cichej męczennicy „na respekcie" (czyli na łaskawym ale grubo nielitościwymi upokorzeniami smarowanym chlebie) u Kasztelanowej gra dyskretnie Halina Kalinowska.

W „Marcowym kawalerze" na bardzo dobrą dla siebie rolę trafiła Hanna Różańska. Podstawowym elementem roli tej chłopskiej władczyni podstarzałego hreczkosieja jest język gwarowy, obrazowy, jędrny, mający ilustrować wszystkie zalety Pawłowej. Te walory dialogu podała Różańska sugestywnie i bezbłędnie.

Od czego Bliziński zaczął jako scenopis, na tym skończył w życiu. W „Marcowym kawalerze" występuje literat Heliodor, namiętny zbieracz dialektów, przysłów, idiomatów, ciekawostek etnograficznych. Skoro przechodzenie z feudalnych na kapitalistyczne formy gospodarowania ziemią zrujnowało Blizińskiego — małego obszarnika, znalazł Bliziński - literat pociechę i zarobek w swoich amatorsko - naukowych trudach, całkiem jak Heliodor. Tego Heliodora zagrał Stefan Wroncki w dobrym komediowym stylu, przeciwstawiając się ostro hałaśliwemu, farsowemu ujęciu roli Ignacego przez Saturnina Butkiewicza.

Wiejskie zespoły artystyczne w Festiwalu Muzyki Polskiej

W ramach Festiwalu Muzyki Polskiej odbywają się w woj. zielonogórskim eliminacje wiejskich zespołów artystycznych ZSCh.

W eliminacjach wyróżnił się zespół chóralno-taneczny z gromady Pszczew, pow. Międzyrzec, który zdobył pierwsze miejsce. W innych grupach pierwsze miejsca zajęły: zespół małej orkiestry dętej z gromady Lupica pow. Sulechów oraz zespół taneczny z gromady Kargowa pow. Sulechów.

Pod ostrym kątem

Przez słomkę

Traktor zatrzymał się. Traktorzysta odwrócił się do pomocnika. Coś mu pokazuje. Pomocnik kiwa głową. Zeskoczył ze snopowiązałki. Nachyla się nad maszyną. Gestykuluje, patrząc na traktorzystę.

Traktorzysta wyłączył motor. Schodzi z siodełka. Teraz razem nachylają się nad snopowiązałką. Razem gestykulują.

Do skoszenia jest jeszcze szmat rzepaku. A traktor stoi, a obsługa traktora i snopowiązałki nad czymś się naradza. Są wyraźnie strapieni.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Brzezinach, powoli otaczają stojący traktor. Widocznie o coś pytają, bo pracownicy z POM Środa Wlkp. oderwali się od maszyny. Coś widocznie wyjaśniają zebranym. Spółdzielcy opuścili głowy. Prawdopodobnie argumenty nie trafiają im do przekonania. Pokazują na słońce. Ktoś wyciągnął zegarek. Traktorzysta rozkłada ręce.

W tej chwili od grupy ludzi zebranych wokół traktora i snopowiązałki, ktoś się zaczyna oddalać. Szybko biegnie poprzez zżęty rzepak, przeskakuje przez snopki. Wyraźnie zmierza ku polu pszenicy. Ale, kto to tak biegnie? Aha, pomocnik traktorzysty. Po co?

Zaraz, zaraz. Zrywa garść zboża. Patrzy. — Biegiem wraca z nim do maszyny.

Teraz traktorzysta wyjmuje z kieszeni jakąś butelkę. Płyn widać stąd — żółty. Wkłada do butelki słomkę. Drugi koniec słomki do ust. Zaczyna ssać. Co u licha...?

Niektórzy spółdzielcy wymieniają porozumiewawcze spojrzenia. Ale nie! Teraz zbliża się do maszyny, klęka i kolejno cierpliwie to wkłada słomkę do butelki to ją wyjmuje. Za każdym razem nachyla się nad snopowiązałką, obchodząc ją dookoła. Potem kolej na traktor.

Wszystko się w końcu wyjaśnia. Traktorzysta po prostu oliwi snopowiązałkę. Oliwiarkę zastępuje słomka. Po godzinie traktor rusza.

Ale nie na długo.

Taki obrazek można było zobaczyć w spółdzielni Brzeziny. Może i w innych. Snopowiązałki bowiem, które ruszyły w teren nie zostały zaopatrzone w oliwiarki przez POM.

Dlaczego?

Stara nam się to wyjaśnić starszy mechanik Bednarczyk z POM w Środzie Wlkp.

— Pisaliśmy, monitowaliśmy. Ja sam dwa razy, na dwóch odprawach mówiłem, że nie mamy oliwiarek. Nasza ekspozytura w Poznaniu obiecała że załatwi.

— Niedawno uzupełnia ktoś relację starszego mechanika, wysłaliśmy naszego traktorzystę z pisemkiem. Do składnicy zaopatrzenia rolnictwa TOR Po naszemu nazywa się ona — „Malta" Już mu odliczyli 50 oliwiarek, ale potem z powrotem zabrali. Nie otrzymali podobno zwolnienia z ekspozytury. Nie mogli dać.

Historia z oliwiarkami ciągnie się akurat miesiąc. Od odprawy w Tarnowie Podgórnym. Od miesiąca POM monituje ekspozyturę — od miesiąca bez skutku.

Zbliżają się żniwa. Kilkadziesiąt snopowiązałek i tyleż traktorów o łącznej sile paru tysięcy koni nie da się nadal karmić z butelki i to jeszcze słomką.

Potrzebne są, proszę ekspozytury, oliwiarki.

(wik)

Opowieści o życiu Feliksa Dzierżyńskiego

Jurij German: Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim. Sp. Wyd. „Współpraca" Warszawa 1949.

Trudno jest niezwykłe życie niezwykłego człowieka zamknąć w cyklu opowiadań, które by potrafiły w całej pełni zobrazować nie tylko cechy jego charakteru, nie tylko oddać wiernie jego sylwetkę, nie tylko rzucić postać bohatera na tło epoki, ale w barwnej, literackiej formie, nie naruszając w niczym biograficznej wierności, złożyć hołd i jego wielkości i człowieczeństwu.

„Musimy uświadomić sobie — pisał Dzierżyński w „Listach" — że należy iść na śmierć w imię życia, zostać niewolnikiem w imię wolności: należy spojrzeć otwartymi oczami w piekło życiowe, czując w duszy piękno, prawdę i szczęście życia".

I właśnie w imię tego piękna, prawdy i szczęścia życia stworzył German cykl miniatur, z których każda ukazuje nam postać Feliksa Dzierżyńskiego w innym momencie życia, w dniach walki i zwycięstwa. Można by tę książkę nazwać albumem artystycznych rycin, bo o życiu Dzierżyńskiego nie można było inaczej pisać, jak tylko ukazać piękno życia i prawdę życia i szczęście życia. Tyle w nim było umiłowania życia i współtowarzyszy walki. Tyle odwagi i hartu w dniach, kiedy naprawdę „patrzył otwartymi oczami w piekło życiowe".

Jurij German w cyklu swoich opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim stworzył rzecz, która przy zachowaniu wagi dokumentu weszła trwale do literatury pięknej.

Życie Feliksa Dzierżyńskiego jest już samo przez się lekturą porywającą. Rewolucyjna praca w konspiracji, jedenaście lat więzienia, ucieczka z zesłania, bunt w więzieniu etapowym, wreszcie praca w najcięższych warunkach wojny domowej i spisków kontrrewolucyjnych po Wielkim Październiku. Namiętna miłość życia, nieustająca pogoda ducha, niewiarogodna cierpliwość, rewolucyjna niezłomność, a zarazem wielka miłość do człowieka — wszystko to razem w perspektywicznym zaledwie skrócie oddaje sylwetkę Dzierżyńskiego. German przybliżył ją czytelnikowi, uczynił z niej źródło naszych wzruszeń.

Książka podzielona jest na dwie części, których granicę tworzy Rewolucja Październikowa. Część pierwsza, zawierająca opowiadania z okresu przedrewolucyjnego, jest zamkniętą w sobie całością i ukazuje nam postać Feliksa Dzierżyńskiego jako niezłomnego rewolucjonisty, którego nie mogą zniszczyć i zachwiać ani wieloletnie więzienia, ani zesłania, ani życie tropionej zwierzyny. Takie opowiadania jak „Więzienne spacery" „Bunt w więzieniu" lub „Kawa z ciastkami" przeradzają się już w nowele, opracowane z całą pieczołowitością, artystycznie doskonałe. Każda z nich posiada wysoką wartość literacką, jest odrębnym dziełem literackim małych form, jest miniaturą, opowiadającą o złych rzeczach, smutnych czasach i wielkim człowieku w sposób jak najbardziej pogodny i serdeczny.

Część druga — to krótkie migawki z życia Dzierżyńskiego po Rewolucji Październikowej, to małe fragmenty jego życia z czasów, gdy był przewodniczącym WCzK. Każdy z tych fragmentów ukazuje czytelnikowi Dzierżyńskiego z innej strony, odsłania inne cechy jego charakteru. W opowiadaniu „W piwnicy" poznajemy Dzierżyńskiego, jako człowieka o złotym sercu, wrażliwego na niedolę ludzką, w opowiadaniu „Ojciec" Dzierżyński jest energicznym, ale wzruszająco troskliwym o swoich pracowników przewodniczącym WCzK, w „Podróży z Piotrogrodu do Moskwy" — nie tylko przełożonym, ale przede wszystkim człowiekiem. Głębokie poczucie sprawiedliwości u Dzierżyńskiego przebija z opowiadań „Nocna rozmowa", „Naczelnik stacji". W innych jest ukazany Dzierżyński, jako człowiek miłujący dzieci, jako dobry ojciec, jako niezłomny ideowiec, jako człowiek bardzo skromny, wyrozumiały dla innych, nieubłagany dla siebie.

Autorowi nie chodziło o zachowanie ciągłości biograficznej. German stworzył barwny kalejdoskop, który fragmentarycznie, ułamkami, często nawet drobnymi epizodami z życia Feliksa Dzierżyńskiego, tworzy jego postać, jego życie, jego charakter. Germanowi nie chodziło o rozszerzanie i pogłębianie wiadomości o życiu Dzierżyńskiego: o życiu tym najpiękniej opowiada przecież sam Dzierżyński w swoich pamiętnikach i listach. Germanowi chodziło o oddanie prawdy o człowieku.

Prawda ta jest ze wszech miar piękna i potrzebna.

Jest piękna, jak piękne było samo życie Dzierżyńskiego. Jakby było ono burzliwe, pełne walki i samozaparcia się, pełne wyrzeczeń dla dobra swoich współtowarzyszy niedoli, niespotykanego hartu woli i pogody ducha.

Prawda ta jest potrzebna wobec morza kłamstw i oszczerczych insynuacji, jakie wylewała prasa i literatura burżuazyjna.

Czyniła ona wszystko, aby zniekształcić prawdę, zohydzić pamięć o Dzierżyńskim. Międzynarodowa burżuazja widziała w nim bojownika wysokiej klasy, groźnego przeciwnika, który umiał walczyć i porywać za sobą ludzi nie tania demagogią, ale głębią przekonania, serdecznym stosunkiem do ludzi, rzetelnością i szczerością uczuć. „Wiecie doskonale, na czym polega moja siła — mówił Dzierżyński na kilka godzin przed swoją śmiercią.—Nie oszczędzam siebie. Nigdy. I dlatego kochacie mnie wszyscy, dlatego, albowiem ufacie mi. Zawsze jestem w zgodzie ze swoim sumieniem..."

Opowieści o życiu Dzierżyńskiego są zarazem wycinkiem historii polskiego ruchu robotniczego. Postać Feliksa Dzierżyńskiego, jednego z organizatorów SDKPiL, więźnia Cytadeli warszawskiej, organizatora wspaniałych walk polskiej klasy robotniczej w roku 1905 w Warszawie, organizatora ruchu strajkowego w Kongresówce dla poparcia powstania grudniowego w Moskwie, niezłomnego szermierza internacjonalistycznych ideałów SDKPiL i wspólnej walki proletariatu rosyjskiego i polskiego przeciw caratowi, wielkiego patrioty, bojownika o wolność narodu polskiego — postać ta jest szczególnie droga i bliska polskiej klasie robotniczej. Życie Dzierżyńskiego — to jedna z najpiękniejszych kart jej walki o sprawiedliwość społeczną, o prawdziwą wolność narodu polskiego, o socjalizm.

„Socjalizm — pisał Dzierżyński w swoich pamiętnikach — powinien przestać być wyrozumowanym ujęciem przyszłości i stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwalczoną."

I właśnie dlatego trudno o Feliksie Dzierżyńskim pisać inaczej, niż to uczynił German. Człowiek, dla którego socjalizm nie był zbiorem reguł i sofizmatów, ale najprawdziwszą prawdą o życiu, pochodnią, zapalającą serca, wiarą i natchnieniem — taki człowiek musi żyć zawsze w sercach i w pamięci — surowy, odważny, serdeczny, mądry i najbardziej ludzki.

Książka Germana wskrzesza nam Dzierżyńskiego takim, jakim był. Budzi do niego szacunek i miłość, a więc jest książką dobrą. Pisana jest pięknym językiem, z talentem i pasją — a więc jest książką wartościową. Zbliża nas ona do postaci wielkiego Polaka - rewolucjonisty, największej i najpiękniejszej postaci naszego ruchu rewolucyjnego, żywego wcielenia przyjaźni naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego.

LESZEK GOLIŃSKI

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala 7-01-21. 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-26. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9,— zł Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-34917